

mail: fap@f...
NIP 956 16...
K...
r-ku 82 1090 1506 0000 5002 0244

proszę Jan Gembal



Jan Gembal

87-100 Toruń

Toruń
II Oddz. WP; AK
+ Znaniecki Władysław
ps. „Villers”

M-1449/2335 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI

Zwanięcki Włodzisław

J:K-1449/2335 Pom.

Tomek A&

I./1. Relacja k. 3 s. 1-4

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 18 s. 1-20

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 4 s. 1-5

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora k. 10 s. 1-19

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... J. Gembala k. 4 s. 1-6

IV. Korespondencja

1) z czasów okupacji W. Zwanięckiego k. 4 s. 1-8

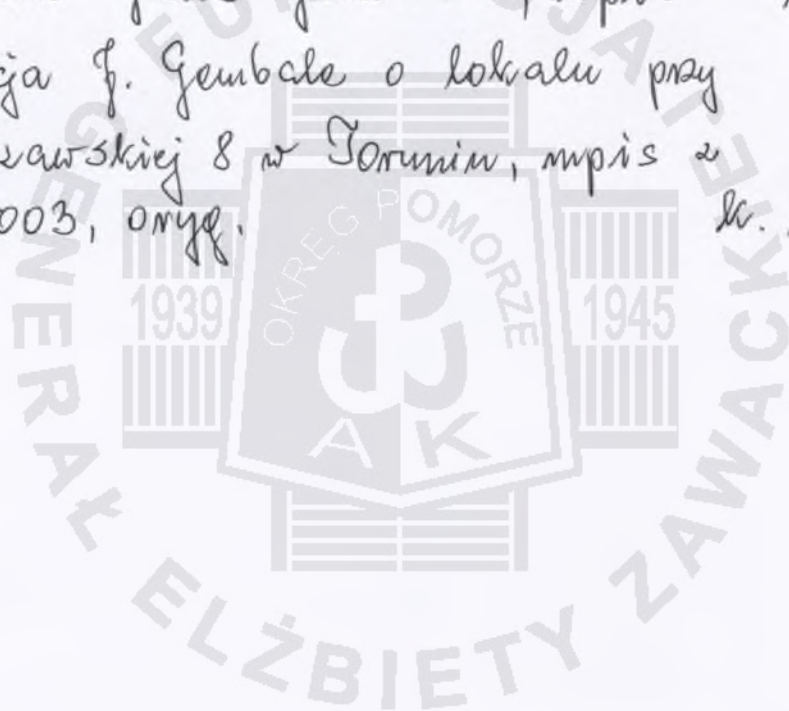
2) J. Gembala z Fundacją k. 7 s. 1-9

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 3

VI. Fotografie album i monografie

I/1. Relacja - Inaniecki Władysław

1. Notatka o Władysławie Inanieckim sporządzona na podstawie dokumentów przez Janę Gembalę (bratanicę) około 1975 z datą, 29.12.2003, mpis k. 1 s. 1
2. Inf. o Władysławie Inanieckim autorstwa Jany Gembale, mpis k. 1 s. 2
3. Informacja J. Gembale o lokalu przy ul. Warszawskiej 8 w Toruniu, mpis z 30.12.2003, oryg. k. 1 s. 3-4



Notatka na podstawie dokumentów sporządzonej około 1975r.
11/1

Władysław Znaniecki urodził się w Zakurzewie, w Gminie Lubawa, 3.07.1898r. Był synem Antoniego i Augusty z domu Herrmann.

Jako małe dziecko wzięty na wychowanie przez siostrę jego ojca Marię, Brix, zachowuje nazwisko Znanieckich. Małżeństwo Brix mieszkało początkowo w Lubawie, następnie przenosi się do Torunia, gdzie Otto Brix pracuje na poczcie jako sekretarz. Umiera przed 1916r.

Władysław Znaniecki uczęszcza do gimnazjum im. Kopernika. W czasie pobytu w szkole posługuje się prawdopodobnie nazwiskiem Walter Brix. Ukończywszy naukę, aż do wyjazdu do Niemiec, pracuje w aptekach i w drogeriach.

Okolo 1936r umiera Maria Brix. W tym czasie Władysław Znaniecki jest już żonaty z Genowefą/Zofią/ Olszewską. Ostatnim jego miejscem pracy przed wojną jest drogeria w Wyrzysku. (u rodziców prof. Leona Janickiego.)

W tym czasie nawiązuje kontakt z redakcją Dziennika Poznańskiego. i rozpoczyna pracę, jako korespondent tego pisma, w Niemczech - w pierwszej w Szczecinie, później w Berlinie, potem w Monachium.

Wykonuje dużo zdjęć/uroczystości państwowe, albumy dla znajomych Niemców należących do sfer wojskowych i partyjno-politycznych/.

Materiały interesujące redakcję Dziennika Poznańskiego, w relacji jego żony, przekazuje redaktorowi naczelnemu Dziennika Poznańskiego Józefowi Winiewiczowi.

Po wybuchu wojny powraca do Torunia i pracuje w tartaku, u kolegi narodowości niemieckiej. (moja Scharhalk dr. Ernst, H. Berman)

Dnia 17.10.41r Władysław Znaniecki zostaje aresztowany przez Gestapo. Od 26.10.41r przebywa w więzieniu policyjnym w Szczecinie, a od 29.11.41 w tamtejszym więzieniu sądowym.

Z dniem 16.01.43r zostaje przeniesiony do zakładu śledczego w Berlinie. Toczy się przeciwko niemu postępowanie przed Volksgerichtem. Treść aktu oskarżenia nie jest nam znana. Akta sprawy noszą numer 11/J./169/41g i najprawdopodobniej znajdują się w archiwum Volksgerichtu w Berlinie Zachodnim. Zgodnie z relacją jego żony, dziś nieżyjącej, broniący go adwokat wypowiedział tylko jedno zdanie: Proszę wziąć pod uwagę, że oskarżony nie był obywatelem niemieckim.

Sprawę prowadzili po sobie adwokaci dr Heinz Berman i dr Ernst Cornill.

Po rozprawie, dnia 4.02.43r, skazanego przeniesiono do zakładu karnego w Berlinie Plötzensee, gdzie 13.04.43r zostaje ścięty.

Matka jego, żyjąca w Toruniu do 1955r, do śmierci nie dowiedziała się dokładnie za co został osądzony i jak zginął. Żona Genowefa mieszkała w czasie wojny i po wojnie w Toruniu, była członkiem ZBOWID, umarła w 1974r. Dane dotyczące aresztowania, śledztwa i działalności adwokatów pochodzą z dokumentów znalezionych po jej śmierci. Wśród tych dokumentów znajdowały się klisze zdjęć wykonywanych przez Znanieckiego w Niemczech.

29.12.03 Jan Gembak, siostrzeniec W. Znanieckiego

Władysław Znaniecki urodził się w Zakurzewie, w gminie Lubawa, 3.07.1898r. Był synem Antoniego i Augusty z domu Hermann.

Jak małe dziecko wzięty na wychowanie przez siostrę jego ojca Marię Brix zachowuje nazwisko Znanieckich. Małżeństwo Brix mieszkało początkowo w Lubawie, następnie przenosi się do Torunia, gdzie Otto Brix pracuje na poczcie jako sekretarz. Umiera przed 1916r.

Władysław Znaniecki uczęszcza do gimnazjum im. Kopernika, którego nie kończy. W czasie pobytu w szkole posługuje się nazwiskiem Walter Brix. Przerwał naukę, pracuje w aptekach i w drgeriach.

Około 1936r. umiera Maria Brix. W tym czasie Władysław Znaniecki jest już żonaty z Zofią Elszewską. Ostatnim jego miejscem pracy przed wojną jest drogiarstwo w Wyrzysku.

W tym czasie nawiązuje kontakt z redakcją Dziennika Poznańskiego i zaczyna pracować, jako korespondent tego piśmiennictwa, w Niemczech - w Berlinie.

Robi dużo zdjęć, fotografuje parady, wykonuje zdjęcia do albumów znajomych Niemców, ze sfer wojskowych i partyjno-politycznych.

Materiały interesujące redakcję Dziennika Poznańskiego, według relacji jego żony, przysyła redaktorowi naczelnemu Józefowi Winiewiczowi.

Po wybuchu wojny powraca do Torunia i pracuje u kolegi narodowości niemieckiej, w tartaku. Józef Winiewicz opuszcza kraj.

Dnia 17.10.41r. Władysław Znaniecki zostaje aresztowany przez Gestapo. Od 26.10.41r. przebywa w więzieniu policyjnym w Szczecinie, a od 29.11.41r. w tamtejszym więzieniu sądowym.

Z dniem 16.01.43r. zostaje przeniesiony do zakładu śledczego w Berlinie. Toczy się przeciwko niemu postępowanie przed volkgerichtem.

Treść aktu oskarżenia nie jest znana. Akty sprawy, noszące numer II/J./167/41g, najprawdopodobniej znajdują się w archiwum volkgerichtu w Berlinie Zachodnim.

Zgodnie z relacją ustną jego żony, dziś nieżyjącej, broniący go adwokat wypowiedział tylko jedno zdanie: Proszę wziąć pod uwagę, że oskarżony nie był obywatelem niemieckim.

Sprawę prowadzili naprzemiennie adwokaci dr Berman i dr Cornill. Po rozprawie, dnia 4.02.43r. skazanego przeniesiono do zakładu karnego w Berlinie, gdzie 13.04.43r. zostaje ścięty.

Matka jego, żyjąca w Toruniu do 1953r., do śmierci nie dowiedziała za co został osadzony i jak sginął jej syn.

Żona Zofia mieszkała po wojnie w Toruniu, była członkiem ZBOIWD, umarła w 1974r.

Dane dotyczące aresztowania pochodzą z dokumentów znalezionych po jej śmierci. Wśród tych dokumentów znajdowały się klisze fotograficzne zdjęć wykonywanych przez Znanieckiego w czasie jego pobytu w Niemczech.

(Jan Gembal)

1/1/3

Dotyczy: Warszawska 8, mieszkanie w suterenie, wejście z rogu
Od ul. Kazimierza Jagiellończyka - okres okupacji.

W Bibliotece Głównej UMK zobaczyłem Państwa publikację i adres. Dzięki temu mogłem podjąć próbę sprawdzenia, czy Genowefa Kasprzak (z pierwszego męża Znaniecka), z domu Olszewska, mieszkająca we wspomnianym mieszkaniu około 1942 roku była członkiem AK.

Bona
Wyczyściła

Uzasadnienie:

Pod koniec PRL-u dowiedziałem się, że przy ul. Warszawskiej 8 była siedziba AK. Przechodząc stwierdziłem, że informacja o tym znajduje się na zamurowanym, znanym mi wejściu do suterenu, znajdującym się w rogu budynku. Wejście to jest mi znane z okresu okupacji. Otóż najprawdopodobniej krótko po otrzymaniu listu z Pletzensee (Załącznik 1), napisanego przez matki brata Władysława Znanieckiego dnia 12.04.1943, matka zabrała mnie (miałem prawie 5 lat) i poszliśmy do lokalu w domu przy ul. Warszawskiej 8, wchodząc wejściem obecnie zamurowanym. Do pomieszczenia prowadziły schodki w dół (3-5, drewniane). Pomieszczenie pamiętam jako mroczne (wydawało mi się duże, lampa nad stołem stojącym pośrodku pokoju, przy nim trzy krzesła, mebli pod ścianami prawdopodobnie nie było, ściany były żółto-brudnawe (tak je pamiętam).

O ile sobie dobrze przypominam, matka kazała mi rozmowę zapamiętać. Niestety nie zapamiętałem. Po prostu nic z niej nie zrozumiałem. Zapamiętałem tylko jej zakończenie dotyczące instalacji gazowej, która nie była zaślepiena, co matka uznała za zagrożenie. Genowefa, na co dzień zwana Zofia, odparła że rura jest odłączona od licznika gazowego. Rozmowa toczyła się w atmosferze poważnej i najprawdopodobniej dotyczyła losu matki brata (takich pojęć jak adwokat, sąd czy wyrok jako dziecko, co jest oczywiste, nie miałem przyswojonych).

Następną rozmowę na ten temat pamiętam z okresu powojennego w mieszkaniu Genowefy na Rynku Nowomijskim 15 (IIp) (mieszkanie stało długo puste; właściciele, potomkowie adoptowanej córki Ireny, byli w Niemczech, gdzie są teraz nie wiem, nazwisko Krygier). Otrzymała się ona około roku 50-tego. Wtedy w mojej obecności i w obecności mniej więcej 5-letniej adoptowanej córki Genowefa pokazywała matce atrykuł nt. W. Znanieckiego, w „Przekroju”, ze zdjęciem w lewym górnym rogu, którego nie przeczytałem i nie mogłem w latach 70-tych odnaleźć.

Do 2000 roku nie wiedziałem za co Znaniecki został skazany. Mając rzecz ogólnie rozpoznana (Załącznik 2), napisałem w 1995 do ARLOSEN, aby ustalili treść aktu oskarżenia. Przyszła odpowiedź z dnia 17.01.2000 (Załącznik 3) z której wynika, że działalność Znanieckiego w Niemczech w latach 1936 (zapis GESTAPO) do 1939 została uznana za szpiegostwo i w tym piśmie podano, że adres Znanieckiego to Friedrichstrasse 8, czyli Warszawska 8.

W dalszej części pisma z ARLOSEN wynika, że Niemcy zarejestrowali przybycie Znanieckich do Niemiec (Genowefa była z mężem, to wynika ze zdjęć) z dniem 2.11.1936 a teczce GESTAPO brak dalszych danych. Możemy stąd wnioskować w trzy z następujących sposobów:

- 1) Archiwum GESTAPO nie chce ujawnić reszty,
- 2) Ktoś teczkę „wyczyścił” (około 1985 pojawiła się w prasie PRL-u wiadomość, że z archiwum GESTAPO wykradzono dokumenty z 3000 teczek). Czytałem to w gazecie codziennej napisane drobnym drukiem.
- 3) Sprawa nie była w gestii GESTAPO lecz Sicherheitsdienst (Policja Bezpieczeństwa Rzeszy; też czarni ale z SS). Jeżeli AK się-

7/1/14

dzialo w innym lokalu w tym budunku, na co wskazuje brak Genowefy wśród członków AK, to lokale te było od siebie niepokojąco blisko. Mając pod obserwacji lokal w piwnicy czarni mogli zauważyć inne rzeczy dziejące się w tym budynku. O tym nic bliższego nie wiem.

Jan Benda

al. Mostowa 25/1,
87-100 TORUŃ



1/2. Dokumenty dotyczące reletora:
- Władystaw Znamiecki: - przekazał Jan Gembal

1. Pismo do Jana Gembala z dr. ds. Birna Poszukiwani w Amolsem z dn. 17.01.2000 w sprawie wyroku i śmierci Władystawa Znamieckiego, kserokop. oryg. w j. niem. k. 1 s. 1-2
2. Pismo rządu niemieckiego Birna Poszukiwani w Amolsem do Jana Gembala z 7.06.2011 wraz z załącznikami:
 - akt oskarżenia Władystawa Teofila Znamieckiego, kserokop. oryg. w j. niemieckim, z polskim tłumaczeniem (dowolne) k. 2 s. 4-5
 - wyrok z 18.11.1942 (1 str. kserokop. oryg. w j. niem. + polskie tłumaczenie (pobrane) k. 2 s. 6-7
 - pismo genowefy Znamieckiej z 8.02.1943 w sprawie oskarżenia i zwolnienia męża, kserokop. oryg. w j. niem. + j. polski k. 2 s. 8-9
 - pismo gestapo, Berlin 9.02.1943 (do adwokata)? - odmowa kasacji, kserokop. oryg. w j. niem. + j. polski k. 2 s. 10-11
 - inf. o działalności W. Znamieckiego k. 1 s. 12
3. Dokument - protokół(?) wykonania wyroku śmierci na W. Znamieckim, kserokop. oryg. w j. niemieckim + j. polski, wraz z listem Jana Gembala k. 3 s. 13-15
- inne mater. dokumentacyjne: kserokop. oryg. w j. niemieckim. k. 4 s. 16-20

1/2/1



SERVICE INTERNATIONAL DE RECHERCHES
INTERNATIONAL TRACING SERVICE
INTERNATIONALER SUCHDIENST

Bad Arolsen, 17. Januar 2000
ka

Herrn
Jan Gembal
Rynek Nowomiesjki

PL-87-100 Toruń

Unser Zeichen
(bitte angeben)
T/D - 1 848 467

Ihr Schreiben vom
04. Juni 1995

Betrifft: Ihren Antrag nach Ihrem Onkel,
Herrn Wladyslaw/Ladislaus VON ZNANIECKI,
geboren am 03.07.1898 in Zakurzewo bei Löbau

Sehr geehrter Herr Gembal,

wir nehmen Bezug auf Ihre oben angeführte Anfrage und teilen Ihnen mit,
daß anhand der von Ihnen gemachten Angaben eine Überprüfung des hier
verwahrten Dokumentenmaterials durchgeführt wurde.

Die nachstehenden Informationen konnten den Unterlagen des Internatio-
nalen Suchdienstes entnommen werden:

ZNANIECKI, Wladyslaus, geboren am 03.07.1898 in Zakurzewo,
Kreis Löbau, Staatsangehörigkeit: polnisch, Religion:
katholisch, Beruf: Büroangestellter, Familienstand:
verheiratet, Ehefrau: Genowefa geborene OLSCHESKI,
Eltern: Anton ZNANIECKI und Auguste geborene HERMANN,
letzter Wohnort: Thorn, Roonstraße 12/Friedrichstraße 8,

wurde am 04. Februar 1943 in die Strafanstalt Berlin-
Plötzensee eingeliefert, Gefangenenbuchnummer 2686/2688,
und ist dort am 12. April 1943 um 19.03 Uhr verstorben,
Todesursache: Enthauptung.

In den Unterlagen ist vermerkt: Straftat: Landesverrat;
ZNANIECKI hat im Auftrage einer fremden Macht Spionage gegen
Deutschland betrieben; erkennendes Gericht: Volksgerichtshof;
Tag des Urteils: 02. Februar 1943; Eingang des Gnadengesuchs:
24. Februar 1943; erkannte Strafe: Todesstrafe; Entscheidung
des Führers - des Reichsministers der Justiz: Vollstreckung;
Tag der Entscheidung: 31. März 1943.

- / -

F/2/2

- 2 -

Desweiteren ist in den hier vorliegenden Unterlagen der Geheimen Staatspolizei für

ZNANIECKI, Wladislaus, geboren am 23.07.1898 in
Zukurzewo, Kreis Lubabe, Staatsangehörigkeit: polnisch,
Beruf: Presseberichterstatte, vermerkt:

02. November 1936 (keine weiteren Angaben).

Auf die abweichenden Personalangaben weisen wir hin.

Nach unseren Informationen erscheint der Name ZNANIECKI, Wladislaw, in der
Publikation Ehrenbuch der Opfer von Berlin-Plötzensee, herausgegeben vom
VVN-Westberlin im Verlag 'das europäische buch', 1974, auf der Seite 197.

Für die verspätete Beantwortung Ihrer Anfrage, die auf einen extrem
hohen Posteingang der letzten Jahre zurückzuführen ist, bitten wir um
Verständnis.

Wir verbleiben

mit freundlichen Grüßen

Im Auftrag

K. Maschke
für die Archive

BRANISZA Paul!

3.08.2011

ITS 1/12/3

International Tracing Service
Service International de Recherches
Internationaler Suchdienst

Zrobiłem kroki naprzód, ale to
już jest koniec. Władowca proponował
mi domy, oner załatwił, ale mi parny, jak go zgłosił? Już trich!
předsiel, kbystko, dokladne.
Pozdraciam Jan G,

ITS Internationaler Suchdienst · Postfach 1410 · 34444 Bad Arolsen

Große Allee 5-9 · 34454 Bad Arolsen · Deutschland
Tel. +49 5691 629-0 · Fax +49 5691 629-501
email@its-arolsen.org · www.its-arolsen.org



Pan
Jan Gembal
ul. Mostowa
87-100 TORUN
POLSKA

Bad Arolsen, 7 czerwca 2011r.
ka/jas

Nasz znak
(proszę podać)
T/D – 1 848 467

Pana pismo, które otrzymaliśmy
dnia 7 kwietnia 2011r.

**Dotyczy Pana ponownego podania w sprawie
pana Władysława ZNANIECKIEGO urodzonego dnia 03.07.1898r. w m. Zakurzewo**

W nawiązaniu do naszego pisma z dnia 17 stycznia 2000r.

Szanowny Panie Gembal,

dziękujemy za skierowanie do nas ponownego zapytania. Chętnie przeprowadziliśmy spraw-
dzenie będącego w naszej dyspozycji materiału dokumentacyjnego.

Nie udało nam się przy tym w dokumentach Międzynarodowego Biura Poszukiwań znaleźć
żadnych dodatkowych informacji do naszego pisma z dnia 17 stycznia 2000r. dotyczących
okresów więzienia Pana wujka.

O przyczynach prześladowania pana Władysława ZNANIECKIEGO udało nam się obecnie
zaczepnąć informacji z akt dawnego ministerstwa sprawiedliwości Rzeszy „Reichsjustizmi-
nisterium, Oberreichsanwalt beim Volkserichthof Berlin”. Załączamy fotokopię tego
fragmentu.

Również dołączamy fotokopie indywidualnych dokumentów dotyczących pana Władysława
ZNANIECKIEGO, które zostały uwzględnione w naszym zestawieniu informacji z 17 stycznia
2000r.

Protokołów przesłuchań ani innych akt Pana wujka dotyczących jego prześladowań nie posia-
damy.

Z serdecznymi pozdrowieniami

E. Kahlhöfer

Edith Kahlhöfer
Dział Analizy i Dokumentacji

Anlage: 6 stron

PS, Archiwum w Oddziale w
Bresla (toriedra) prowadząca
przejł Niemcy, we. marcu 1939.
Arentowary na Dorostr. 12 ; potem jego dwa mieszka na Friedricstr. 8
Marszałowa (A.K.?)

Arentowary na Dorostr. 12 ; potem jego dwa mieszka na Friedricstr. 8

11 J 167/41a

3 L 113/42

Im Namen des Deutschen Volkes

In der Strafsache gegen
den früheren Drogisten und Büroangestellten Wladislaus Theophil
Z n a n i e c k i , geboren am 3. Juli 1898 in Zakurzewo ,
Kreis Löbau / Westpreußen , zuletzt in Thorn wohnhaft gewesen ,
Pole ,
zur Zeit in dieser Sache in gerichtlicher Untersuchungshaft ,
wegen Landesverrats
hat der Volksgerichtshof , 3. Senat , auf Grund der Hauptverhand-
lung vom 2. Februar 1943 , an welcher teilgenommen haben

als Richter :

Senatspräsident Dr. Springmann , Vorsitzender ,
Oberlandesgerichtsrat Dr. Grendel ,
NSKK-Brigadeführer Heinsius ,
H- Obersturmbannführer Oberbürgermeister
Generalmajor Bonatz ,

als Vertreter des Oberreichsanw.

Staatsanwalt Kurth ,

als Urkundsbeamter der Geschäfts

Justizsekretär Kramp ,

für Recht erkannt :

Der Angeklagte Znantecki hat in der Zeit von 1936 bis Aug.
1939 für den polnischen Nachrichtendienst Ausspähungen vorgenommen
und ihm deutsche Staatsgeheimnisse verraten .

Er wird deshalb wegen Landesverrats zum T o d e verurteilt .
Der empfangene Verratslohn von 6 800 RM oder der Gegenwert
wird eingezogen .

Der Angeklagte hat die Kosten des Verfahrens zu tragen .

Von

Rechts

wegen

Gründe

1/2/5

Akt oskarżenia

W imię narodu niemieckiego!

W sprawie karnej przeciwko wcześniejszemu właścicielowi drogerii i pracownikowi urzędowemu Władysławowi Teofilowi Znaniickiemu, urodzonemu 3 czerwca 1898r. w Zakurzewie, okręg Lublau (Lubij)/ Prusy Zachodnie, na końcu zamieszkałemu w Toruniu. Sprawa sądowa prowadzona z powodu zdrady stanu.

Trybunał Ludowy na podstawie rozprawy z dnia 2 lutego 1943r. w której jako sędziowie uczestniczyli:

przewodniczący: Dr. Springmann

przewodniczący rady sądowej: dr. Grendel

Wsick – kierownik brygady – Heinsius

major gen. Bonanz

jako pracownik administracji sądowej wymiaru sprawiedliwości – Kramp

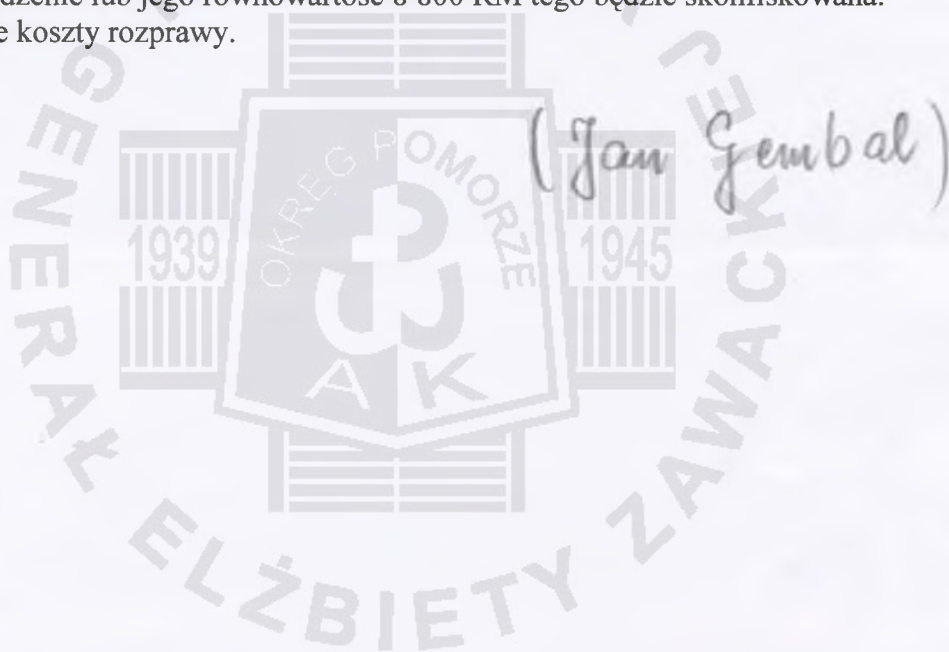
Sąd orzekł:

Oskarżony Znaniicki w czasie od 1936r do sierpnia 1939r szpiegował dla polskiego wywiadu i wydał im tajemnice kraju niemieckiego.

Będzie on dlatego z powodu zdrady stanu skazany na śmierć

Odebrane wynagrodzenie lub jego równowartość 8 800 RM tego będzie skonfiskowana.

Oskarżony poniesie koszty rozprawy.



Wgrok

112/6

Der Oberreichsanwalt
beim Volksgerichtshof

Berlin, den 18. November 1942.

11 J 167/41g.

A = Anlagenband

Haft!

Pole (Schutzangehöriger!)

Ausländer zur Zeit der Tat!

Anklageschrift

Bl. 90a, 97, 121,
140

Bl. 1a

Bl. 1, 147, 164

Den früheren Drogisten und Büroangestellten
Wladislaus Theophil Znanieck, polnischen
Volkszugehörigen (Schutzangehörigen), geboren am
3. Juli 1898 in Zakurzewo, Kreis Löbau/Westpreußen,
zuletzt in Thorn, Roonstraße 12 wohnhaft gewesen,
verheiratet,

nicht bestraft,

vorläufig festgenommen am 25. Oktober
und seit dem 29. November 1941 auf G
des Haftbefehls des Amtsgerichts in
Stettin von diesem Tage (12 Gs 2998
in der Untersuchungshaftanstalt in
in Untersuchungshaft,

bisher ohne Verteidiger,

klage ich an,

im In- und Auslande, nämlich in
Berlin und anderen deutschen O
im damals polnischen Posen von
1939 fortgesetzt es unternommen
Staatsgeheimnisse zu verraten,
Verbrechen gegen die §§ 89, 87, 86
StGB. in Verbindung mit Ziffer I.
der Verordnung über die Strafrech
gegen Polen und Juden in den einge
ten Ostgebieten vom 4. Dezember 19
I S. 759) und Artikel I der Verordn
zur Ergänzung der vorgenannten Veror
vom 31. Januar 1942 (RGBl. I S. 51).

De.

Wyrok.

Wcześniej właściciel drogerii i pracownik biurowy Władysław Teofil Znaniński, przynależny polskiemu narodowi, urodzony 3 czerwca 1898r. w Zakurzewie, okręg Lubij/ Prusy Zachodnie, na końcu zamieszkały w Toruniu przy ul. Jagiellońskiej 12, żonaty, nie karany.

Od 29 listopada 1941r. przebywał w Szczecinie gdzie odejmował się zadań wywiadowczych.

W kraju i za granicą, mianowicie w Berlinie i innych niemieckich miejscowościach, np.: Poznaniu od 1939r. kontynuował to co przedsięwziął – zdradę tajemnic.

Przestępstwo z art. 87,88,89 z kodeksu karnego dotyczącego Polaków i Żydów niektórych terenów wschodnich



Man, et ostreńca i "Myrd" (30 stron - trudna czytać), 3/2/8
Sędzią niedzielną ale: Schatzpräsident Dr. Springmann, Vorsitz
Oberlandsgerichtsrat Dr. Grödel, NSKK-Brigadeführer Heinsus, 5

Znanięcki Genovefa SS-Obersturmbannführer/Thorn, den 8 Februar 1943

Thorn

Friedrich Str. 8

Oberrürgermeister Generalmajor
Bonetz, i dnm.

Reichsanwaltschaft

An den Herrn Oberreichsanwalt 9. FEB 1943

beim Volksgerichtshof

Berlin
Bellevue Str.15

Betrifft: Aktenzeichen Nr.11 J.167/41 g.

Am 2 Februar d.J. fand im Volksgerichtshof Berlin die Verhandlung gegen Wladislaus Znanięcki statt, in deren Verlauf er zum Tode verurteilt wurde.-

Ich, Genovefa Znanięcki, seine Ehefrau, wende mich hiermit an den Herrn Oberreichsanwalt mit der herzlichen Bitte, die Strafe auf dem Gnadenwege in eine Freiheitsstrafe umzuwandeln.-

* Die Tat, die meinem Manne zur Last gelegt wird und die mir nicht völlig bekannt ist, wurde nicht aus ehrlöser Gesinnung verübt, sondern aus der reinen Überzeugung, seinem Vaterland zu helfen.-

Gleichzeitig erlaube ich mir zu bemerken, dass er im Weltkriege für Deutschland gekämpft hat. In französische Gefangenschaft geraten, ist es ihm gelungen, wieder die deutschen Linien zu erreichen und abermals gegen die Franzosen zu kämpfen. Er wurde auch mit dem Verwundetenabzeichen ausgezeichnet, auf Grund seiner zweimaligen Verwundung.-

Nach dem Weltkriege gehörte er, obwohl in Polen wohnend, dem Königin - Elisabeth - Bund an, was seine Gemeinschaft mit dem Deutschtum bestätigt. Diesbezügliche Korrespondenz füge ich bei.-

Auf Grund obiger Erörterungen bitte ich nochmals um Begnadigung meines Mannes, hoffend auf die Änderung des Urteils, und verbleibe

Ihre ergebene

8 Beilagen.

Znanięcki Genovefa

* Dym zabuchał memu męziowi, nie jest mi to pełni
znany, nie wymielał on z sińatopogledu lecz z
ożytego przekonania, że sroja ojczyzny ma' wspomagać.

[Tzu: Nie jest antyfałszywy,
prekonia i jej uokanoby
słows, Tak musiata napisać,
to jest zrozumiałe,

1/2/9

Toruń, 8 luty 1943r.

2 lutego br. odbyła się w Berlinie rozprawa przeciwko Władysławowi Znaniowskiemu, na której został on skazany na śmierć

Ja Genowefa Znaniowska, jego żona zwracam się z serdeczną prośbą by karę przeistoczyć w wolność

Czyn, który został zarzucony mojemu mężowi nie jest mi w pełni znany, nie wynika on ze światopoglądu lecz z czystego przekonania, że wspomagał on swoją ojczyznę.

Równocześnie pozwalam sobie zauważyć, że walczył on w wojnie dla Niemiec.

Na podstawie tego, proszę jeszcze raz o ułaskawienie i zwolnienie mojego męża.

Znaniowska Genowefa



Geheime Staatspolizei

Geheimes Staatspolizeiamt

B.-Nr. IV E 5 - Z. 337 G.

Bitte in der Antwort nachfolgendes Geschäftszeichen und Datum anzugeben.

Berlin SW 11, den 9. Februar 1943.
Deing-Albrecht-Straße 8
Fernsprecher: 12 00 40

312/10
87

Reichsanw.
beim Volks-
g. 13.FEB.1943
Vord. 1000
Geheim

An den

Oberreichsanwalt beim Volksgerichtshof
z.Hd. des Herrn Reichsanwalts Dr. B a r n i c k e l
- oder Vertreters im Amt -

Berlin W. 9
Bellevuestraße 15.

Betrifft: Drogisten und Büroangestellten Wladislaus Z n a -
n i e c k i, geb. am 3.7.98 in Zakurzewo.

Bezug: Dortiges Aktenzeichen 11 J 167/41 g.

Anlagen : Keine.

Hier sind keine besonderen Umstände bekannt ge-
worden, die bei der Prüfung eines etwaigen Gnadenerweises
für den zum Tode verurteilten Wladislaus Z n a n i e c k i
zu berücksichtigen wären.

Im Auftrage:

[Handwritten signature]

Nie ma żadnych szczególnych okoliczności, które
mogły być uwzględnione przy decydowaniu
kwestii W. Znamieckiego.
(Ten nie był agentem GESTAPO.)

1/2/ 11

Berlin, 9 lutego 1943

zawód: drogerzysta oraz pracownik biurowy Władysław Znaniński ur. 3 czer. 1898r w Zakurzewie.

układy: brak

Nie ma szczególnych okoliczności, które mogłyby być uwzględnione przy okazaniu łaski Władysławowi Znanińskiemu.

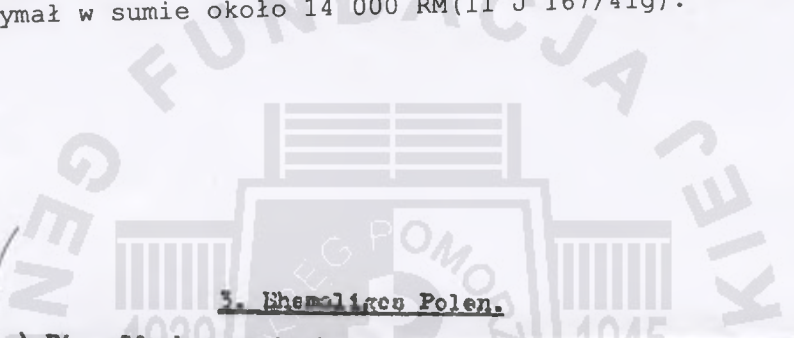
(Jan Jembal)



1/12/19

po prostu paszport
dla T. Odobieszki.

W sposób oczywisty znaczący polski agent, były drogerzysta Władysław Znaniecki, został aresztowany w Toruniu. Tenże, po stracie środków utrzymania, za pośrednictwem swego kuzyna (od strony ojca), w roku 1936, wstąpił do polskiego wywiadu. Po wielomiesięcznym szkoleniu w Poznaniu początkowo podjął się w Szczecinie kilku zadań wywiadowczych, a na początku roku 1937 znalazł się w Berlinie, skąd podejmował liczne podróże wywiadowcze do różnych części Rzeszy, między innymi na Pomorze, do Mark Brandenburgii, Magdeburga, Hamburga i Briegu. Zdobyte przez niego wiadomości dotyczyły głównie miejsc pobytu wojsk, zmian lokalizacji jednostek, lotnisk, zakładów produkcji samolotów i kwatermistrzostwa. Składając raporty każdorazowo udawał się do Poznania. Jako wynagrodzenie za zdradę otrzymał w sumie około 14 000 RM (11 J 167/41g).



3. Ehemaliges Polen.

a) Ein offenbar recht bedeutender polnischer Agent konnte in der Person des früheren Drogistén Wladyslaw Znaniecki aus Thorn dingfest gemacht werden. Dieser war nach dem Verlust seines Vermögens durch Vermittlung eines Veters im Jahre 1936 in den polnischen Nachrichtendienst eingetreten. Nach mehrmonatiger Ausbildung in Posen erledigte er zunächst in Stettin einige Spionageaufträge und ließ sich dann auftragsgemäß Anfang 1937 in Berlin nieder, von wo aus er bis Ende August 1939 viele Spähreisen innerhalb des Reichsgebiets durchführte, die ihn unter anderem nach Pommern, der Mark Brandenburg, Magdeburg, Hamburg und Brieg führten. Die von ihm eingesogenen Nachrichten betrafen hauptsächlich die einzelnen Wehrmachtstandorte, Truppenverlegungen, Flugplätze, Flugzeugfabriken und die Ernährungsgrundlagen. Zur Berichterstattung pflegte er jeweils nach Posen zu fahren. Als Verratslohn erhielt er insgesamt etwa 14 000 RM (11 J 167/41g).

krótka historia
zdrady

b)

Toruń 13.09.2011

1/2/13

Шановна Pani!

Sendownie dziękuję za listy
NR 2/59/2010.

Dotęgam protokół z egzekucji
z dnia 12.04.1943 wraz z moim
nieudolnym tłumaczeniem - Poideziem,

Z pozdrowieniami

Jan G.

FUNDACJA "Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu
Wpłynęło dnia: 14.09.2011
L. dz. 1172 / Pom-410/11
Załączniki:
Referent:

Der Oberreichsanwalt
beim Volksgerichtshof.

114
Berlin-Plötzensee, den 12. April 1945, 9.
(Richtstätte des Strafgefängnisses)

11 J 167 /41

Vollstreckung des Todesurteils
gegen

Wladislaw Z n a n e c k i

Gegenwärtig:

als Vollstreckungsleiter:

Erster Staatsanwalt Dr. B u s c h

als Beamter der Geschäftsstelle:

Justizangestellter K a r p e

Um 19⁰² Uhr wurde der Verurteilte, die Hände auf dem Rücken gefesselt, durch zwei Gefängnisbeamte vorgeführt. Der Scharfrichter R ö t t g e r aus B e r l i n stand mit seinen drei Gehilfen bereit.

Anwesend war ferner
der Gefängnisbeamte Oberinspektor R o h d e.

Nach Feststellung der Personengleichheit des Vorgeführten mit dem Verurteilten beauftragte der Vollstreckungsleiter den Scharfrichter mit der Vollstreckung. Der Verurteilte, der ruhig und gefaßt war, ließ sich ohne Widerstreben auf das Fallbeil legen, worauf der Scharfrichter die Enthauptung mit dem Fallbeil ausführte und sodann meldete, daß das Urteil vollstreckt sei.

Die Vollstreckung dauerte von der Vorführung bis zur Vollzugsmeldung 15 Sekunden.

D. Busch

Karpe

1/2/15

||
Berlin-Plotzensee, dnia 12.kwietnia 1943

11 J. 167/ 41

Wykonanie wyroku śmierci na
Władysławie Znanieckim

Obecni:

Jako kierownik egzekucji:

Główny prokurator Dr. Busch

Jako urzędnik instytucji:

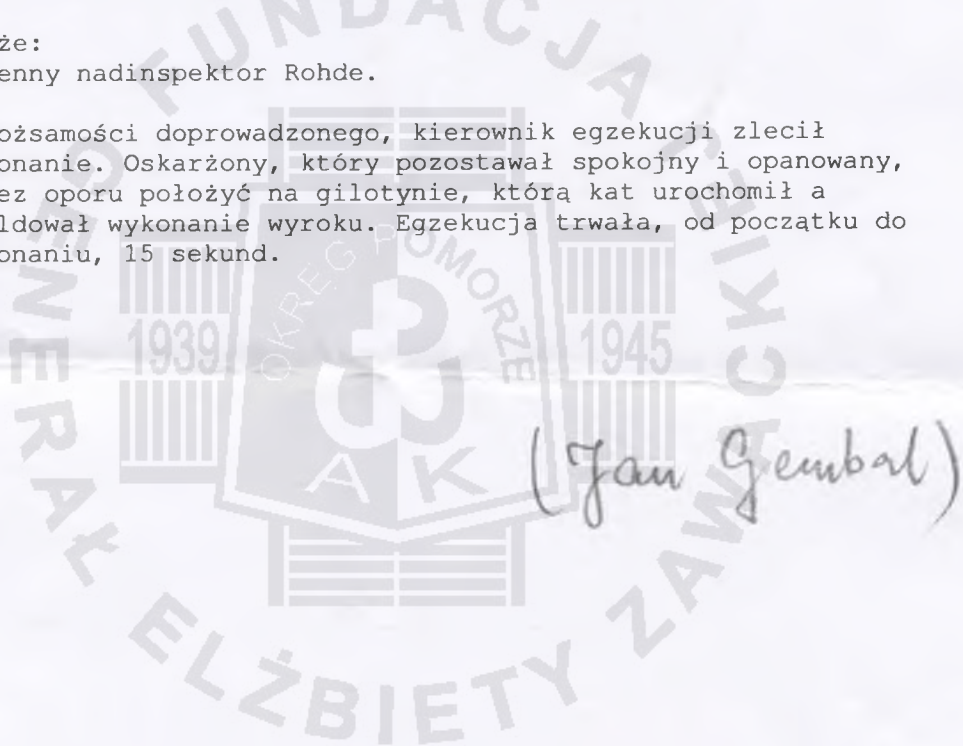
Urzędnik sądowy Karpe

O godz. 10:02 zasądzonemu ręce zostały założone na plecy, co wykonało dwu urzędników więziennych. Kat Rottger z Berlina stał przygotowany wraz ze swoimi trzema pomocnikami.

Obecny był także:

Urzędnik więzienny nadinspektor Rohde.

Po ustaleniu tożsamości doprowadzonego, kierownik egzekucji zlecił katowi jej wykonanie. Oskarżony, który pozostawał spokojny i opanowany, pozwolił się bez oporu położyć na gilotynie, którą kat urochomił a następnie zameldował wykonanie wyroku. Egzekucja trwała, od początku do meldunku o wykonaniu, 15 sekund.



1/2/16

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
III																			
Name: Z n a n i e c k i																			
Vorname: Wladislaus																			
Geborn: 23.7.98 zu Zukurzewo Krs. Lubabe Polen																			
Beruf: Poln. Presseberichterstatler																			
Wohnung:																			
Pht.-Zeichn: 1803/c/57																			
2.11.36																			
6. St. Nr. 28 a.																			

KOBLENZ

1/2/17

507

Name:	Emaniecki		
Vorname:	Klaudia		
Dorf:	Lipowice		
geboren am:	3. 7. 1898		
geboren in:	Polen		
Dollmetscher:	Kala		
Ort:	Lipowice		
Erkenntnisgericht:	4. 9. 43	Tag des Urteils: 4. 9. 43 Eingang des Geständnisses: 24. 2. 41 Aktenzeichen: 11 J 107/43	
Erkennende Strafe:	Todesstrafe		
Bestätigung des Präsidiums des Reichsministers der Justiz:	Willföhrung		
Tag der Bestätigung:	31. 3. 43		
vollzogen am:	1. 4. 43		
	412/43		

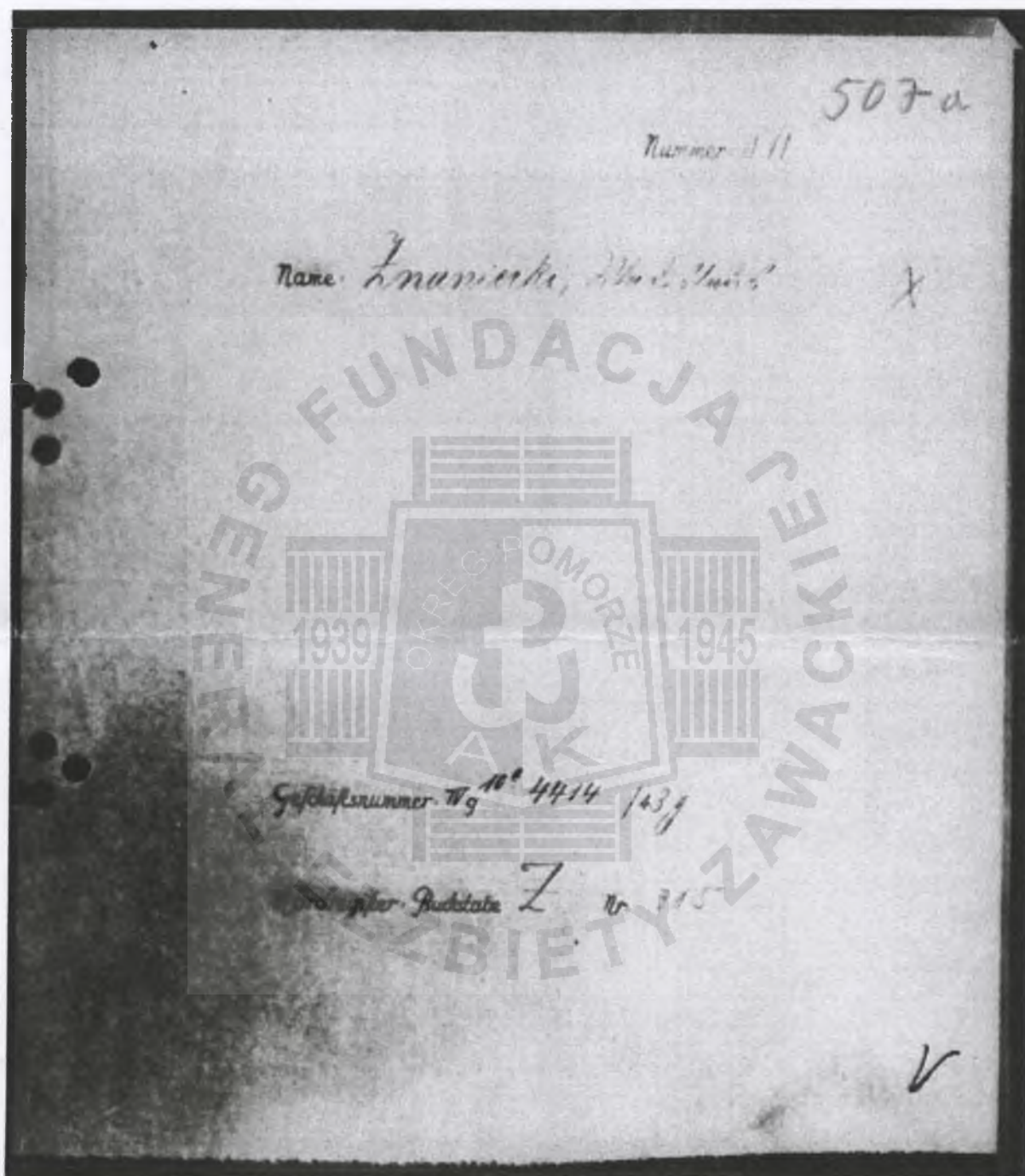
Bemerkungen:

2. In ...
Gis ...

Handwritten signature

V

1/2/18



1/2/19

Name:	Znaniecki	Vorname:	Wladislaw
Geb. Tag:	3.3.98	Geb. Ort:	zakharzewo
Beruf:	Ingenieur		Kobaw
Inhaftiert:	Straffl. Anstalt		
Nationalität:	Poln.		
Weitere Angaben:	Wohnung: 13, ul. Wladislaw Strasse, Landwehr		
	Wohnung: 13, ul. Wladislaw Strasse, Landwehr		



Copy in conformity with the ITS Archives

Karteikarte des Amtes für die Erfassung der Kriegsoffer, Berlin

II. Materiały uzupełniające relacje -
- Łnamiński Władysław

1. Publikacja w j. niemieckim dot.
Płotzensee, Kserokop. oryg. k. 2 s. 1-3
s. 1², 196-197
2. Fragment art.: Wojciech Skośna,
Działalność polskiego wywiadu
wojskowego w międzywojeniu
Szecinie (1919-1935), Przegled
Zachodni, Szczecin 2011, Dopusik XXVI,
Zesz. 1, s. 26, Kserokop. oryg. k. 2 s. 4-5
wraz z listem J. Gembala do
Fundacji z 11. 10. 2013, kser. oryg.

Herausgeber und Verfasser bedanken sich bei allen Stellen und Einzelpersonlichkeiten, die freundlicherweise Einblick in Unterlagen und Akten gewährten und somit die Herausgabe ermöglichen.

Ein besonderer Dank gilt dem leider zu früh verstorbenen Pfarrer Herrn Dr. Harald Poelchau für seine Augenzeugenberichte.

Publikation Ehrenbuch der Opfer
 von Berlin - Plötzensee, Band
 Gustaf Zehndorff, Göttingen, 1913
 Pörsch, Halle 1974



1962

Redaktion: Willy Perk und Willi Desch
 Herausgeber: VVN-Westberlin
 Verlag das europäische buch

Bild. UAM (mit Adame Nidekova)

INHALTSVERZEICHNIS

Einleitung	7
Entstehung und Rolle des Strafgefängnisses Berlin-Plötzensee	10
Die Entstehung des Strafgefängnisses	10
August Bebel in Plötzensee	11
Der Faschismus macht Plötzensee zu einer Mordstätte	12
Die erste politische Hinrichtung	13
„Für seine Überzeugung sterben.“	15
„Immer vorwärts denken.“	15
Die erste Hinrichtung eines Reichstagsabgeordneten	16
„Den Tod fürchte ich nicht.“	17
Hinrichtung der ersten Frau	18
Beginn der Massenhinrichtungen	20
Die Schulzen-Boysen-Harnack-Organisation	21
„Behaltet mich im Gedächtnis.“	24
„Wir haben eine Aufgabe zu erfüllen.“	25
„An erster Stelle steht der Kampf.“	26
„Wie tapfer und unverzagt ich bin.“	27
Der 20. Juli 1944	28
„Schafft die Einheit.“	29
Entsetzliche Blutnächte	31
„Mein Lied wird weiter klingen.“	32
Berichte von Augenzeugen	33
Ein ehemaliger Häftling erzählt	35
Was geschah mit den Hingerichteten?	36
Dokumente der Ehre und der Mahnung	39
Dokumente der Schande und der Warnung	67
Namentliche Ehrenliste	85
Übersicht nach Urteilsbegründungen	87
Übersicht nach Staatszugehörigkeit	88
Gliederung nach Altersgruppen	88
Berufliche Gliederung	89
Namensverzeichnis nach Ländern	90
Deutschland	90
Tschechoslowakei	142

Polen	185
Österreich	200
Frankreich	202
Sowjetunion	204
Belgien	206
Niederlande	208
Jugoslawien	210
Bulgarien	210
Griechenland	211
Schweiz	211
Spanien	212
Italien	212
Luxemburg	212
Dänemark	213
Norwegen	213
Türkei	213
Ungarn	213
Nachwort	214

EINLEITUNG

Dieses Ehrenbuch ist den Helden der deutschen und europäischen antifaschistischen Widerstandsbewegung gewidmet, die in den Jahren der hitlerfaschistischen Diktatur im Gefängnis Berlin-Plötzensee ermordet wurden.

Ihre Namen stehen stellvertretend für die der aber Tausenden Frauen, Männer und Jugendlichen, die in diesem gerechten Freiheitskampf ihr Leben gaben.

Mit dieser Dokumentation wird vom Leben und Kampf, vom Opfermut und von der Treue zu den großen Idealen der Menschlichkeit und der Humanität berichtet; von den unvergessenen Helden, die uns und den nach uns Kommenden Beispiel sind; von den großen Vorbildern im Kampf zur restlosen Vernichtung des Faschismus, für die Befreiung der Heimat und die Herstellung eines dauerhaften Friedens in Europa.

Schon mehrere Bücher sind über die Hinrichtungsstätte Berlin-Plötzensee geschrieben worden. Die Autoren, entweder Augenzeugen der Hinrichtungen wie Pfarrer Dr. Harald Poelchau, oder selbst Opfer der faschistischen Barbarei wie der Schriftsteller Günther Weisenborn, schildern in ihren Büchern ergreifend und wahr das Leid, aber auch den Heldenmut und die Standhaftigkeit der zum Tode verurteilten antifaschistischen Widerstandskämpfer und Hitlergegner.

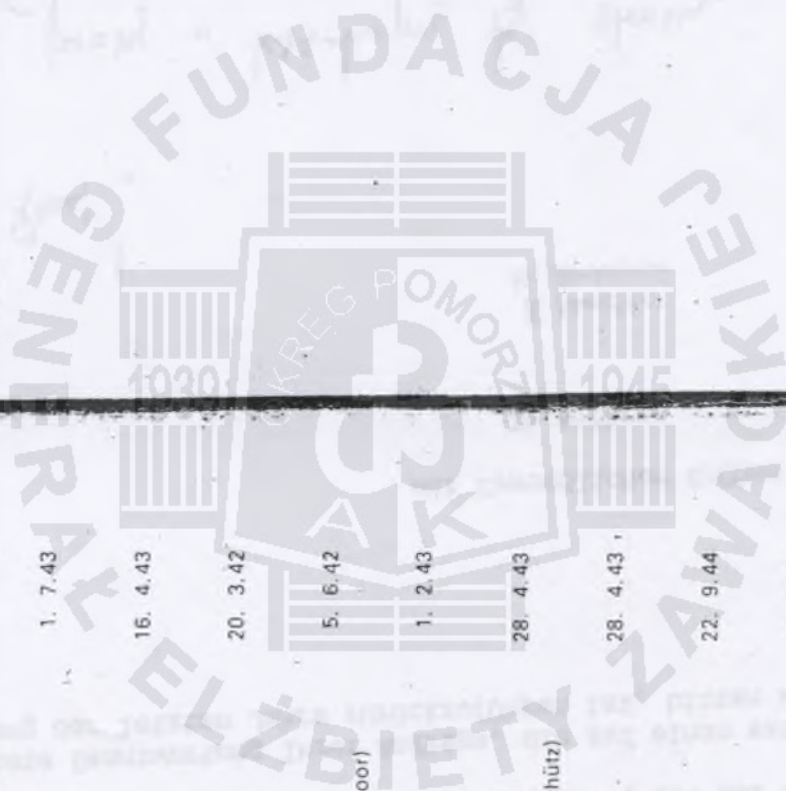
Das vorliegende Ehrenbuch geht weit über das bisher Veröffentlichte hinaus. Nicht nur die Zahl der Toten wurde ergänzt, sondern auch neue Fakten und die Namen und Schicksale der einzelnen Kämpfer konnten in sorgfältiger Arbeit zusammengetragen werden.

Zahlreich sind die Menschen, die hier den Hitlerfaschisten zum Opfer fielen. Die vorliegenden Ziffern sind Ergebnis einer gründlichen Sammlung von authentischem Material aus Naziakten und Unterlagen aus Standesämtern. Sie geben ein vollständiges Bild über die Anzahl der in den Jahren 1933 bis 1945 in Plötzensee Hingerichteten, aber auch ein abschreckendes Bild von den Grausamkeiten des Blutregimes, das der Faschismus gegenüber seinen Gegnern anwandte.

In Berlin-Plötzensee, dieser Stätte der Grausamkeit, sind, nach dem Stand der vorhandenen Unterlagen, von 1933 bis 1945

11/12

Warszawski, Boleslaw Landarbeiter	13.9.11 Koronowo/Bydgoszcz	1. 4.43	Znanięcki, Wladislaw Angestellter	3.7.98 Zakrzewo/Lubawa	12. 4.43
Warszawski, Józef Landwirt	12.3.10 Koronowo/Bydgoszcz	1. 4.43	Zyla, Wladislaw Kaufmann	23.9.17 Zawiercie/Benduscb	18. 9.42
Warszawski, Marie Landarbeiterin	18.8.07 Koronowo/Bydgoszcz	1. 4.43	Zymela, Jan Arbeiter	24.6.01 Lubetko/Lubliniec	22. 9.42
Wilczek, Mieszystaw Bergmann	21.6.12	1. 7.43			
Wienczoekowski, Stanislaw Schneider	5.11.13 Dziekowo/Lipno	16. 4.43			
Wolniewicz, Anton Magister	Poznan	20. 3.42			
Wolnik, Anton Arbeiter	10.8.08 Wolsztyn (Niedermoor)	5. 6.42			
Woytitzki, Anton Landarbeiter	28.2.07 Plotrowice/Nidzica	1. 2.43			
Wrobinski, Józef Schuhmacher	24.2.91 Krotoszyn (Doberschütz)	28. 4.43			
Wrobinski, Maria	18.11.94 Kepno/Poznan	28. 4.43			
Zagora, Anna Arbeiterin	16.4.15 Rzeka/Cieszyn	22. 9.44			
Zarembowicz, Agnes Gutssekretärin	23.10.95 Wroclaw	22. 8.42			
Zbierska, Leokadia	22.3.17 Borka/Konin	22. 8.42			
Ziemiński, Zygmunt Grubenaufseher	15.4.15 Erie/Pennsylvania/USA	18. 9.42			



1945
verte!

II/13

Desweiteren ist in den hier vorliegenden Unterlagen der Geheimen Staatspolizei für

ZNANIECKI, Wladislaus, geboren am 23.07.1898 in
a Zukurzewo, Kreis Lubau, Staatsangehörigkeit: polnisch,
Beruf: Presseberichterstatler, vermerkt:

02. November 1936 (keine weiteren Angaben).

Auf die abweichenden Personalangaben weisen wir hin.

Nach unseren Informationen erscheint der Name ZNANIECKI, Wladislaw, in der Publikation Ehrenbuch der Opfer von Berlin-Plötzensee, herausgegeben vom VVN-Westberlin im Verlag 'das europäische buch', 1974, auf der Seite 197.

Für die verspätete Beantwortung Ihrer Anfrage, die auf einen extrem hohen Posteingang der letzten Jahre zurückzuführen ist, bitten wir um Verständnis.

Wir verbleiben

mit freundlichen Grüßen

Im Auftrag

K. Meschkat
für die Archive

Зависимая Пана

*Напрямі прохання о ксерокопії та архіву.
Наповніть мені о мені,*

2 жовтня 1991

Генерал

посл. 320

II 19131

Przebieg zachodniopomorski, Szczecin 2011, Rocznik XXVI (LV) - zeszyt 1
Wojciech Skóra, Działalności polskiego wywiadu wojskowego w
miejscowości Szczecinie (1919-1935), str. 7-42.
Byd. Nauk. Um. Szczecińskiego

11/15

Objęcie władzy w Niemczech przez nazistów w styczniu 1933 r. wywołało kilkumiesięczne zaostrenie stosunków z Polską. Sytuacja w Rzeszy była dynamiczna i nieprzewidywalna, w Warszawie liczone się z wybuchem konfliktu zbrojnego. W tej sytuacji obserwacja obszaru północnej koncentracji Reichswehry stawała się bezwzględnie wymogiem. Ekspozyturze bydgoskiej wydano polecenie, by do Szczecina skierować jako stałego eksponenta doświadczonego oficera. Wybór padł na kpt. Franciszka Brzezińskiego⁴⁷. Ten powszechnie lubiany oficer Oddziału II, określany jako „uroczy grubas” i „tatuńcio”, znał lepiej język niemiecki niż polski. Od 1 kwietnia 1933 r. zatrudniono go jako referenta prasowego w szczecińskim konsulacie. W spisach urzędników figurował – co może dziwić – pod swoim nazwiskiem. Łatwo więc było za pomocą powszechnie dostępnych „Rocznika Oficerskiego” i „Rocznika Służby Zagranicznej Rzeczypospolitej Polskiej” ustalić, że jest zawodowym oficerem. A skoro pracuje za granicą – zapewne prowadzi wywiad. Wycofanie Brzezińskiego ze Szczecina pod koniec 1934 r. nie oznaczało, że bydgoska ekspozytura Oddziału II zrezygnowała z lokowania tam swoich agentów. Przeciwnie, w ostatnich latach przed wojną intensywnie pracowało w Szczecinie kilkoro ważnych informatorów wywiadu płytkiego. Władysław Znaniński (ps. „Villers”, nr 1254), urodzony w 1898 r. w Zakrzewie, był aptekarzem, potem dziennikarzem. Podczas pobytu w Szczecinie w latach 1936–1938 dostarczał wiadomości o tamtejszym garnizonie. Cenną agentką była Herta Orłowska (ps. „Erna Riffel”, nr 1097), żona inżyniera i naczelnika jednego z urzędów NSDAP, Eryka Borowskiego⁴⁸. Również w Szczecinie działał Jan Brzeziński (ps. „Bruno Bielke”), zatrudniony w Krajowym Urzędzie Ubezpieczeniowym (lata 1933–1934). Nauczyciel i tłumacz Ewald Petrych (ps. „Wilhelm Völker”) w latach 1934–1945 rozpracowywał *Abwehrstelle Stettin*. O armii niemieckiej informacje przesyłali bracia Jan i Bruno Kokowscy (nr 1305 i 1355).

Stosunki polsko-niemieckie poważnie poprawiły się po podpisaniu deklaracji o niestosowaniu przemocy z 26 stycznia 1934 r. Być może dlatego w paź-

⁴⁷ F. Brzeziński (ur. 14.09.1895 r. w Godziszewie), kpt. artylerii. Pracował w konsulacie szczecińskim do jesieni 1934 r. W listopadzie tego roku został kierownikiem PO 6 w Poznaniu, jednego z ważniejszych posterunków wywiadowczych ekspozytury bydgoskiej. Kierował nim do kwietnia 1938 r. Posługiwał się pseudonimami: „Wróblewski”, „Gozdowski”, „Zabłocki”, „Braun”, „Karczewski”, „Jerzy Jonatowski”, „Jerzy Bukowski”.

⁴⁸ Dostarczała informacji ekspozyturze w latach 1933–1935. Skazano ją na 8 lat więzienia. Jej mąż Eryk w 1934 r. zaproponował oficerowi ekspozytury bydgoskiej dostarczanie dokumentacji z zakładu, w którym pracował.

III / 1. Materiały dotyczące rodziny
Wł. Zwanieckiego:

1. List J. Gembala do Jana Gembala
z 20.12.1973, kserokop. n. l. p. z objaśnieniami
Jan Gembala k. 2 s. 1-3
2. Korespondencja Jan Gembala z
siostrą Marią Gembal z d. Zwaniecką
z l. 1936, 1940-1941, odpisy
sprowadzone przez syna - Jan Gembala,
mpisy k. 4 s. 4-10
3. DREWNO genealogiczne rodziny
Zwanieckich - Zwanieccy herbu Lubisz
z uzupełnieniami Jan Gembala k. 3 s. 11-17
4. Ameksy - wypis z drzewa genealogicznego
Zwanieckich z uzupeł. Jan Gembala
(ze zbiorów Anieli Dietl z d. Zwanieckiej)
mpis. k. 1 s. 18-19

11/1/11

List Franciszka Gembala, Kedyr AK, mienkajjcego
w 1973 w Mrozech, kod. 05-320, ul. Olegijowa 3,
był naukowcem matematyki w tamtych okolicach.
pionierem seminarium naukowe. Pochodzi z Konarskiej(?)
Sydnie w me. 012. Stronach kartek.

Kiedy kijanicki, obecnie niedostępny utrzymujący
tytuł z Londynem. Umieść w domu strażnik
dla krótkiej emigracji w Lublinie. (Browstaj
kijanicki mgr filozofii 87-640 LUBLIN ul. Dąbrowska 12m3
tel. 217-39. - dane przed przed 20-tu let)

Jan Oluska
12/1/11

Kochany Jasie!

WROZY 20^{xii} - 1973r. 11/2

Wybacz mi, że będę do Ciebie zawsze pisał w ten sposób, bo mimo wszystko prawie formy untykują, trochę stonuki między ludźmi, a ja wobec Ciebie chcę być ^{niezadowolony} wyprada mi to że względu na zaryte stosunki z Twoim Ojcem. Proszę Cię również pisać i Ty do w tym samym duchu i sensie wzywając formy „per Ty” jak to bywa między ludźmi najbliższymi sobie. Dziękuję Ci bardzo, żeś do mnie napisał, bo często o Tobie myślałem, bo adres Twój zagubił mi się gdzieś. Jeden napisany list do Ciebie ^{nie dotarł}, gdyby byłem w nim za bardzo zgonkował na obecne stosunki względem członków A.K. Odróż odnosić do osoby ks. Kijaniczaka Bronisława, to m^o o tym, że tak było i że były poszukiwana lampy radiowej. Lampę tą dostarczył widocznie mój kuzyn Jan Geubal były komendant placówki na osadzie Końskowola. Zdaje mi, że postarał się gdzieś o taką lampę Franciszek Sykut. Ten Jan Geubal również chyba kuzyn Twojego Ojca był więźniem oświęcimia i niezłomie powrócił pro wojnie do Końskowoli. Gdybyśmy się widzieli dziś twarzą w twarz, to powiedziałbyś Ci wiele rzeczy. Krótko powiem, że mój szwagier Stanisław Sikora za czasów okupacji pracował w „Kripo” w Putawach i współpracował z nami 4.24. z A.K. i dostarczał nam różnyk wiadomości jakże tylko m^o dostarczył, a dziś siedzi w Barczewie i dogorywa, bo dostał dożycie pro pierwotnym wyroku kary śmierci - to po rewizji procesu skorzystał z prawa łaski i zmianę wyroku. Rozprawy obie, to był to dla mnie istny śmiech ze względu na kłamstwa ludzi na rozprawie, a potem przepraszenie mnie pro rozprawie, że musieli tak zrobić. Nie dźw się więc, że od tych najbliższych mi odsunąłem się i nie chce się z nimi ani widzieć, ani ręki im podać. Mam też i innych którzy jeszcze żyją, ale jakoś nie chce do Z. Bańdu należeć ks. Bronisław Kijaniczak zdaje się umierkał w Putawach on też na Włoszowicach i te wiadomości zdaje mi się przekazywał kierownikami kłoty podstawowej Paterowi, a ten dostarczał je nam 4.24. tym który na powielarzu pro przez matryce odbijali pewną liczbę egzemplarzy „Na naszym Zagrobie” - bo taką miały nazwę te nasze wiadomości z ostatniej chwili zastępowane przez ks. Kijaniczaka. Odbijaliśmy je w trzech w Porogach w ogrodzie Instytutu Putawskiego w każdą noc z pośrednictwem na Włostek pro 1.24. i pro 15-tym każdego miesiąca i rły one 38

11/11/3

razem z bratnią podziemia przymusowa z Warszawy - w lewym Puławski
Tak bliższy przez 9 miesięcy, a potem nastąpiła reorganizacja
i każdy z nas poszedł do innej roboty. Ja nie mogłem wiele wiedzieć
i nie chciałem, bo się bałem, że gdy wpadnę, to mogą być jak tortur
nie wytrzymał i mogę kogoś wydać po innej linii.

Do nas wpadał jakiś jegomość zdaje mi się, że to był ów Żelwa
Jeżeli ks. Kijaniuk nie może znaleźć świadków, to niech się zgłosi
też do prof. Kosiba na ul. Ch. Curia w Lublinie. Jest on dziś już chętny

na emeryturę. Ja mogę być drugim świadkiem, ale ja do
z Bronichu nie należę i nie wiem czy ten prof. Kosiba (później nazwisko
zmienił?)

należy. Chęć i muszę po świętach zaraz pojechać do Lublina
do ks. Kijaniuka. Widziałem tego księdza zaraz po wyzwoleniu
w Puławach, ale bał się ze mną rozmawiać, więc go przegadałem
Powiedz mi Jasie, co ja mam zrobić ze sobą, bo jestem bezrobotny
i może też jakaś choroba fizyczna przykurczy mnie
(nie daj Boże! do ~~śmierci~~!) do końca! i wtedy będę mógł zająć?

Widziałem Kochanę - żyje jeszcze kilka ludzi którzy mnie uważają
z pracy w konspiracji oraz jeden z tych z którym "rozskazywałem"
te wiadomości, że mamym zagrozie!! Ustnie w rozmowie

opowiedział bym Ci dużo, dużo więcej, ale tamten list zwrócić
i znowu wracam w treści do tamtego listu. Mam już 68 lat
i latem chciałbym Cię odwiedzić w Toruniu. Gdy będziesz

możliwy, to przyjedź do mnie do tych stron. Od maja 1974
moja chęć już była bezpośrednie pociągi elektryczne
z W-wy śródmieście do stron, to komunikacja będzie

ułatwiona. Jest już 12:30 po północy - ale zawiadam się już
żeby do Ciebie napisać i wysłać ^{odpowiedź} do księdza Kijaniuka też
napisz jutro, a po świętach będę go chciał odwiedzić.

Napisz mi co Ty robisz teraz gdzie pracujesz i czy masz synka,
bo z listu Twojego wyrozumiałem, że jesteś Eonaty. Potem się swojej
mamusi od nas, bo ojciec Twój często mówi mi o Twojej matce
Czuję Cię mocno i proszę Cię napisz do mnie. Życzę Ci dużo, dużo
radości w przyszłym roku oraz powodzenia i szczerzej życzeń ludzkich.

Frank

Tu 14/4

Gdynia 10.07.1936 roku(?)

Ojciec do Matki(wyjątki z listu)

Piękno jednoczy się z prawdą i dobrem. Tę całość trzeba tak pojmować, jak wierzący pojmują pełnię Boga(Ojciec, Syn i Duch Święty). Tylko, że dla ludzi wierzących pojęcie „Trójcy” jest pojęciem mglistym, niezrozumiałym, nad którym nawet zastanawiać się nie wolno, bo można popaść w „herezję”. Tymczasem trzy pierwiastki o których mówię są przystępne dla każdego człowieka, wtedy zbliża się do Boga. Samo pojęcie piękna, dobra czy prawdy różnie ludzie sobie tłumaczą a ono jest jednością, nierozwalne. Stąd, że ludzie różnie pojmują jedną rzecz są walki między nimi.



III/1/5

Mama
Z listów do mojego Ojca

Toruń, d.13.01.1940

List z 4.8. otrzymałam z podziękowaniem. Żal mi Ciebie serdecznie, że chorujesz i zjechałeś z wagi. Daj Boże żebyś wrócił jak najprędzej do zdrowia. Codziennie proszę Boga żeby dużego i małego Jaśka chronił przed nieszczęściem. Chcesz jechać do Warszawy za pracę, przecież tam jest taka drożyzna, czy podobna tam żyć i wyżyć? Bartosiakowa jechała poprzedni tydzień do Warszawy, do męża. Na razie bez dzieci na parę dni. Czy nie byłoby lepiej gdybyś w Puławach jakąś pracę sobie wyszukał. Miałbyś bliżej do domu i na pewno nie tak drogo. Panna Jatczanka, która pracuje w Puławach na poczcie, była w Toruniu na pogrzebie swojej matki. Nie miałam okazji z nią mówić chociaż chętnie bym z nią porozmawiała i się coś niecoś dowiedziała. Władek nie mieszka u nas, ma swoje mieszkanie na mokrem. Wład do nas bardzo mało przychodzi, a Zocha wcale nie. Podobno Wład się kiedyś upił a ona swoją złość do nas przyszła wyładować a skutek był ten, że za dużo mówiła i pewnie za dużo usłyszała. Ja się dlatego wcale nie gniewam, że nie przychodzi. Jasia(z Karsina) żona jeszcze zawsze jest. Jasiowie kombinują tu małe mieszkanie brać i coś niecoś z mebli sprowadzić. Było by to bardzo niemądrze. Jasiu zarabia zaledwie 20 marek na tydzień a trzeba by mieszkanie, światło, węgiel opłacić to nie pozostało by dużo na życie. Jasiu chciał niektóre rzeczy sprzedać ale nie udaje mu się. W każdym razie jest bez pieniędzy. Czy Jędrzek zrobi dla małego papcie i dla mnie? Dużemu Jasiowi przdały by się także rękawiczki z jednym palcem, takie jak tu już są. Te używał Stefan często gdy był taki silny mróz. Stefan chodził często na główny dworzec po paczki, dość ciężkie, dla kina, to mu się bardzo dobrze przydały. Na te rękawiczki, które tu są to Franuś już reflektuje. Franuś pracuje na jakubskim, 40 minut drogi. Jasiu w rzeźni także na jakubskim pracuje. Obecnie u nas wszystko już śpi, jest już 21. Na wymowę Jaśka bardzo uważamy żeby dobrze, czysto i poprawnie mówił. Jego chrzestny ojciec specjalnie na to uważa. Tylko z dziećmi, jak razem jest, nie zawsze dobrych rzeczy się uczy. Na przykład pluje, bije, kopie. Niektóre z tych dzieci to mają dobre wychowanie, ale niektórzy to prawdziwa granda, a on do wszystkich ciągnie. Twój syn poparcelował babci różaniec na same perełki. W poprzednią niedzielę nalał kawę na blachę z plackiem i pomieszał tak, że z jednej trzeciej była tylko mazia. Babcia mu za to dała po pupce, ale on nigdy dłużej nie płacze niż ½ minuty i czasem i to nie. Babci książkę od nabożeństwa podarł, Majewskiej z podwórka także, a moja także naddarł. Gdy książkę ma to powiada, że czyta. Gdy ma ołówek i papier to powiada, że pisze do tatusia. Kiedyś, w niedzielę, gdy poszłam do kościoła to mały szukał mnie. Babcia powiada mu, że mama poszła do kościoła, wiesz że poszedł mnie szukać. Jeden z chłopców spotkał go przy bramie kościelnej. Może być w Lublinie dostał coś do pracy. Tam pracuje Kopczyńska. Napisz mi proszę jak z Twoim zdrowiem. Dużo serdeczności od wszystkich. Od Mamusi i synka dużo czułości. Maryśka.

*Dobry Kasperkowicz.
Agilady Bronstrabe 122
(nie wiem jak po polsku).*

Toruń, d. 16.09.40

List z 10.09. z pozdrowieniami otrzymałem. Z głową jest mi lepiej. Czy byłeś w Warszawie? Jasiu u Jaugtscha skończył i prawie wszyscy są zwolnieni, nie ma co robić. Arbeitsamt wszystkich pracowników przekazał do robienia szosy w Grębo-cinie, musiał by tak daleko dochodzić. Zatem dał się Jasiu z

III/1/16

Arbeitsamtu tutejszego do Czerska przekazać. Taką pracę jak przy szosie to tam sobie także znajdzie i jest z żoną razem. Józef ma drugiego syna a sam pracuje przy wybieraniu kamieni, 18 km rowerem dojeżdża. Zarabia 10-12 marek tygodniowo, ale jego żona pracuje przy kolei, a teściowa gospodarzy. W Grudziadzu u Stacha przyjdzie w listopadzie piąte dziecko, zarabia 20-22 m. tygodniowo. Mały Jasiu coraz to większy, rośnie jak na drożdżach i z dnia an dzień bardziej mówi. Powie Ci jak babcia się nazywa i w ogóle cały dzień biega i opowiada ale mamusia musi mu koniecznie dalej towarzyszyć. Ciepłe buciki dla Jasia są już gotowe i żeby tylko nie za małe były bo on ma dużą grubą nóżkę. Pozdrowienia dla wszystkich od wszystkich.

.....

Toruń, d. 17.10.1940

List Twój i paczkę z pantoflami dla Jaśka wczoraj otrzymałam. Bardzo Ci, jak i Jędrkowi, dziękuję. Gdyby pantofle były o 1 cm większe nie szkodziłyby. Na prawą nóżkę dość ciężko wchodzi. Jasio powiedział, że brzydki stryj Jędrak zapomniał gwoździe z pantofli powyjmować (aż 4) i Jasio ałka sobie w nóżkę zrobił. Mały Jasio siedzi obok mnie i pomaga mi pisać tak, że nie mogą z miejsca przyjść. Co do poświadczenia z urzędu o Twoim zgłoszeniu nic nie wiadomo czy takie zaświadczenie otrzymam, ponieważ ten urzędnik, który zgłoszenie przyjmował, już go w Toruniu nie ma, nie ma również Goronskiego i Lisa niema. Goronski podobno zwolniony a Lis do Grudziadza przeniesiony. Clon spróbuje, może takie zaświadczenie otrzymać. Z Nawrockim już mówiła tylko z Marszałem jeszcze nie. Jest obecnie jakaś komisja w Urzędzie wobec tego trzeba tak długo poczekać aż odjadą. Tatuś do czego to ci jest potrzebne? Chyba do kopania nie! Czy może chcesz się starać na urząd? Dobrze by było gdybyś jakaś lepszą pracę otrzymał. Przecież tyle język niemiecki znasz. Co do wykazu czerwonego to nie tak łatwo go otrzymać. Clona siostra (wdowa) stara się i lata na wszystkie strony i nie może dostać a dopiero ja. To jest długa sprawa. Tatuś u nas można jeszcze kupić bez marków(?) makę, groch, cukier, kaszkę, sago, itd. Napisz mi czego Wam najwięcej potrzeba to Wam przyślę. Chciał co dwa tygodnie 4 funtowe paczki. U nas z tłuszczem to coraz gorzej. Masła jaj, smalcu trudno dostać a jak się dostanie to trzeba bardzo przepłacać. Drób to jeszcze od czasu do czasu się dostanie. Owocu również niema. Chciałam dla Jaśka trochę jabłek, ale trudno osiągnąć. U nas się już zimno zrobiło, od trzech dni palimy w piecu. Na razie wszystko. Napisz mi czego Wam przysłać? Serdeczne uściski i całusy od mamusi i synka, od reszty serdeczne pozdrowienia. Maryśka

Toruń, d. 19.11.40

Twój list z dnia 5/XI. otrzymałam. Z panem Marszałem jeszcze zawsze nie rozmawiałam. Clon miał do niego zadzwonić i mu powiedzieć, żeby się o adres tego pana, który Ciebie zapisywał, dowiedział i do mnie przyszedł. Dotychczas Clon go nie osiągnęła. Gdy do niego dzwoniła to go nie zastała a inne razy zapomniała, ponieważ ma głowę zajęta egzaminem, który juto na urzędzie muszą składać. Wczoraj była Kopczyńska, która w Lublinie przy telefonie pracuje. Miała 10 dni urlopu. Powiadała że stamtąd to dotąd bardzo trudno się dostać, jedynie w wypadku śmierci lub bardzo poważnej choroby i to musi

III/11/7

Toruń, d. 9/XII 1940

Kartę z dnia 2/12 list. 4/12 otrzymałam. Na razie siedzimy na miejscu. Dosyć się uspokoilo. Jak długo tak będzie nie wiadomo. Czy ewentualnie jeszcze przed świętami, czy po świętach, czy może w styczniu czy też w marcu. Nie wiadomo. Chyba jakoś będzie. Czy mleko u Was można dostać? Czy z Lublina nie masz odpowiedzi? Dobrze byłoby gdybyś pracę w Lublinie otrzymał. Mały już śpi. Jest to mały wojowniczek. Kłóci się z mama i wymyśla, itd. Duzo serdeczności i uścisków od mamy i synka. Od reszty serdeczne pozdrowienia. Pozdrowienia dla Jędrków.

Toruń, d. 17.12.1940

Wczoraj otrzymałam Twój list z dn.13./XII. Dziękuję Ci. Jeszcze zawsze tu siedzę. Codziennie Boga proszę żeby się tu jakoś utrzymać. Jak pomyślę, że w ten mróz by trzeba z małym Jaśkiem wyjeżdżać to aż mnie dreszcze przechodzą. Może nas Bozia jakoś ochroni. Tu mamy ciepło i Bogu dzięki zawsze dosyć do jedzenia. Mówią różnie ludziska, że podobno jeszcze przed świętami mają mieszkania z ludzi opróżniać, inni mówią że nie. Bóg wie jak faktycznie będzie. Tak stale w naprężeniu być to naprawdę nic przyjemnego. U mnie to jeszcze nie najgorzej bo mam dokąd jechać, ale inni bez wszystkiego, bez najpotrzebniejszych rzeczy i bez celu/dokąd? Daj Boże, żeby to się jak najprędzej skończyło. U nas już wszyscy śpią, prócz Stefana, który jeszcze z kina nie wrócił. Stefan się też niemało namarznie w kinie, zresztą jest już przeziębiony. Franus też dziś i wczoraj na budowie okna wsadzał, także porządnie przemarzł. Mały Jaś to cały madrała. Gdy idę do miasta to po polsku nie mogę powiedzieć tylko po niemiecku bo będzie mnie pilnował bo już nie odstąpi ode mnie bo chce także iść do miasta razem z mamusią. W ogóle to muszę już coś zdradzić. Powiedział pannie Stefci, gdzie ma ładne zabawki. Stefcia kupiła dla Jaśka różne ładne rzeczy na gwiazdkę. Również dostanie dużego konia który Clona siostra mi dała dla niego. Potrzebna była reperacja mała. Dopiero będzie to dla niego uciecha, gdy to wszystko zobaczy i otrzyma. Szkoda Tatusiu, że Ciebie tu nie będzie. Daj Boże żeby na następna gwiazdkę byśmy już byli razem i mogliśmy się naszym małym razem cieszyć. Ja dostałam już dziś trzewiki na gwiazdkę i pończochy od Stefana. Tatuś, życzymy Ci wszyscy zdrowych Świąt i lepszego Nowego Roku. Daj Boże żeby nie był jeszcze gorszy. Serdecznie ściska i całuje mamusia z synkiem. Od reszty serdeczne pozdrowienia.

Maryska.

Resztki od ubrań przyślę Ci na gwiazdkę bo przed świętami to paczkek nie przyjmują.

Dobranoc, jest już 23.30.

III/1/8

być przez odpowiedniego lekarza potwierdzone. Wobec tego nie mam co liczyć na Twój przyjazd na święta. W Lublinie pracują Pietryczek, Kolodziejczyk, Wasiewski i inni.

Kopczyńska otrzymuje 205 zł. Żaden z moich braci nie może do Ciebie przyjechać, ponieważ są wszyscy zajęci. Wczoraj był (zamazane) w Toruniu miał przemówienie i oświadczył, że ci którzy mają mężów z Kongresówki muszą do mężów iść. Nie wiadomo kiedy to nastąpi. Gdy będziesz już w Lublinie to ja będę się też starała żeby do telegrafu się dostać, gdybym umiała stąd wyjechać. Co myślisz, czy Jaśka małego zabrać czy też babci zostawić? Napisz mi jak zrobić dobrze? Nie wiem tylko jak matka by sobie radziła, byłoby jej ciężko z małym.

Tutejsi którzy nic nie przeszkobią tu pozostaną. Tatuś trzymaj forszę bo gdybym musiała przyjechać to będę bez grosza bo za dużo forsy nie mamy. To co chłopcy zarobią to się wyda na jedzenie a teraz jeszcze i węgiel na zimę dochodzi. Przydzielono nam 45 Ctr. W 6 ratach, październik, listopad, grudzień po 8 Ctr., styczeń, luty, marzec po 7 Ctr. Jeden Ctr. węgla kosztuje u nas 1,75, za dowożenie płaci się przeciętnie 25-50 fen. od Ctr. Gdybym ja również musiała wyjeżdżać to jakoś by było, inni także żyją, tylko z małym było by gorzej. Tu zostawić niedobrze, zabrać jeszcze gorzej, tak źle tak nie dobrze. Zreszta człowiek raz tylko żyje i raz umiera. Co ma przyjść to i tak przyjdzie chociaż byśmy się na głowie postawili. Co było możliwe to zrobiłam, ale to pewnie będzie daremne staranie. Ad. Niklewski jeszcze zawsze nie wrócił. Wilczak stary i syn wrócili i krótki czas pracowali na urzędzie, ale po dwu tygodniach zostali zwolnieni. Wszystko już śpi, obenie jest 23.30, więc dobrej nocy.

Od wszystkich pozdrowienia, od mamusi i synka, dużo serdeczności.

Maryska

Na razie o wydaleniu mało słyhać a gdy przyjdzie to przyjdzie nagle.

Bywaj zdrów.

Toruń, d. 20/XI 1940

Dziś był pan Marschall. Radził nie pisać do pana Hahna, który ciebie zapisywał, ponieważ byłoby bezcelowe, ale radził do ówczesnego kierownika Bauma pisać. Dziś napisałam do niego i idę zaraz na pocztę i wysłę listy. P. Marschall zamierza także do Lublina pojsć. Gdyby mieli mnie wyrzucić to chyba jeszcze przed 1./1.1941. Może wyrzucą a może nie. Czy by się w Lublinie pokoj z kuchnia dostało? Pewnie synka trzeba by zabrać, prawda? Sama nie wyjadę, chyba mnie wyrzucą.

Do widzenia. Maryska.

Toruń, d. 29.11.1940

Kartę z 22.11. otrzymałam. Dziwię, się bardzo, że nie otrzymałeś mój list. Pisałem Ci, że do Bauera pisałam po zaświadczenie o Twoim zgłoszeniu się w tutejszym urzędzie. Dotychczas od niego nie mam odpowiedzi. Matka Ausweisu(mój dop.: dowodu) nie otrzymała, dostała odmowną odpowiedź. U nas panuje dość silne podniecenie, ponieważ wywożą w Wasze strony. Niewiadomo czy my jesteśmy również na liście. Daj Boże, żeby nie. Majgorzej byłoby z matką i małym Jaśkiem. Już są zimne dnie i o przeziębienie byłoby nie trudno. Nie wiem czy już jesteś w Lublinie czy jeszcze w Końskowoli. Nie wiadomo gdzie by nas wywieźli i czy by mi pieniędzy starczyło na dalszą drogę do Ciebie. Ponad 10 marek na pewno nie będzie można przewieźć. Najgorzej byłoby, gdybym nie mogła dalej się ruszać z powodu braku pieniędzy i to w dodatku z małym. Może zimno i głodno i bez wszelkiej pomocy. Jak tam u was czy trudno o pracę stolarską czy nauczycielską. Co jest trudniej odpisz mi proszę natychmiast. i jaka płaca w tych zawodach? Dużo serdeczności od nas.

Maryska

Ojciec
Listy do matki

Końskowola 21.II.41

Maryśka!

11/1/9

List Twój z 15-go otrzymałem wczoraj. Myślę, że powinnaś bez przeszkód przyjechać w razie wysiedlenia. Zresztą nie powinnaś w razie czego być wysyłana do roboty, gdyż ja tu pracuję w niemieckiej firmie i oficjalnie biorąc mogę Ci dać utrzymanie a zreszta są młodzi ludzie. To „nie powinnaś” piszę w tym sensie, że tak chyba możesz się tłumaczyć w razie czego. Na początku pracy dostałem zaświadczenie z tej firmy, że u nich pracuję - jest ono ważne choć wydane na początku mojej pracy. Posyłam Ci to zaświadczenie - może Ci się przyda. Gdy będziesz pisać do mnie to tylko o sprawach nas bezpośrednio dotyczących, gdyż list może nie dojść. Tymczasem trzeba Ci życzyć wytrwania w spokoju - to jest najważniejsze. Do dobrego humoru nie ma powodu ale za zachowaniem spokoju przemawia wszystko. Trzeba wszystko przetrzymać aby kiedyś ktoś nie powiedział „dobrzy byli z nich ludzie - ale w szczęściu”. Życ w znośnej wygodzie nie jest sztuką - każdy potrafi ale wytrzymanie w złem może być tylko udziałem tylko silniejszych. Zatem śmiało się patrzeć - co przyjdzie przyjmujemy jako konieczność. Tymczasem całuję Was i przesyłam ukłony. Jan

Końskowola 10.V.41

Maryśka!

Przed chwila otrzymałem Twój list z 2-go b.m. i na gorąco odpisuję. Tę trzecią paczkę otrzymałem dawno. (zdaje się, że Ci już pisałem) - ale to głupstwo choćbym i jej i nie otrzymał. To co przypuszczasz to odpowiada rzeczywistości. Coraz więcej utwierdzam się w przekonaniu, że dobrze Wam radziłem do tej pory (cała moja pociecha i możliwość pomóżenia). Co do mnie i mego otoczenia to jeśli byś pozostali na miejscu (jeśli chodzi o mieszkanie) to jakoś by się przeżyło - jednak i to jest wątpliwe; dlatego jeśli będziesz kiedyś wysiedlana to trzeba jechać do tego miejsca gdzie wieźliby, bo tam może być lepiej! Proszę pamiętać o tym. Dopiero z tego miejsca trzeba porozumieć się listownie lub telefonicznie ze mną lub z moją Matką lub bratem, żeby Wam pomogli. W niektórych miejscach wysiedleńcy mają znośnie, w innych znowu gorzej lub zgoła źle. Piszę tak bo co do mnie to nie wiadomo czy będę na miejscu. Jeśli nie dostanę się do Lublina to być może, że będę musiał być „wyjechany” a nawet choćbym i pracował w Lublinie to też nie wiem czy się tak nie stanie - oczywiście nikt mnie o zdanie nie będzie pytał. Graczyk jest wysiedlony i mieszka w powiecie bełżyckim, we wsi Babinie. Góra pracuje w Fernsprechtamt Lublin. Może zgubiłaś adres do mojej Matki - podaję Ci go Żyrzyn Keis Puławy, Katarzyna Kuźmirkowa. W tych dniach jedną z córeczek Ojczyrna zabrali do Reichu. Gdybyś była wysiedlona w okolicy Lublina to pamiętaj adres mojej siostry ciotecznej nauczycielki w Motyczu (Motycz pod Lublinem) z panięnska nazwisko Czechowiczówna, z męża zdaje się Zajączkowska. W Lublinie też do brego mam kolege, który w najgorszym wypadku mógłby pomóc to Szcześniak Tadeusz Lublin, Plac Bykawski 3, II piętro. W wypadku dalszego wysiedlenia to mam ciotkę (siostrę mojeje matki) w Chemie ma kawiarnię k/dwotca kolejowego.

Zamość 14. VIII. 41

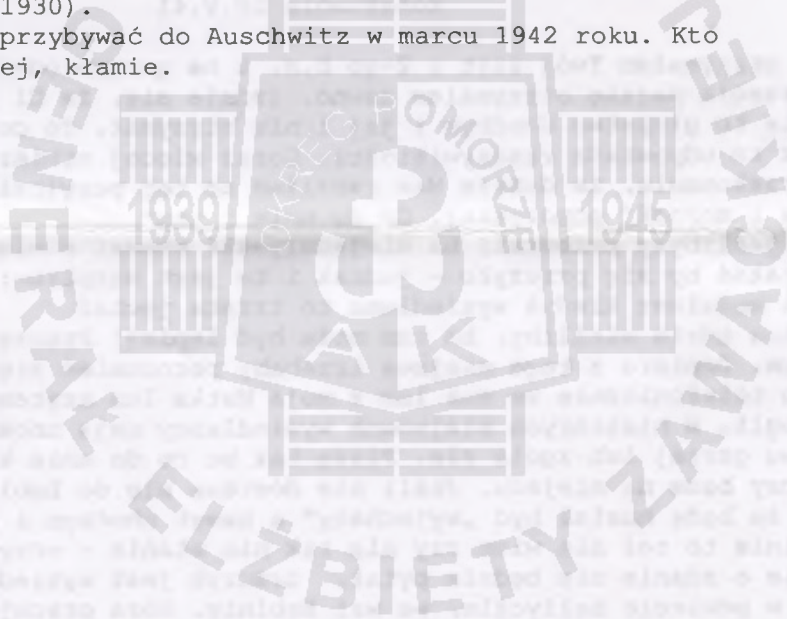
Maryśka!

Ostatni Twój list otrzymałem 6 b.m. na który Ci zaraz odpisałem 7-go. Chyba już otrzymałaś 40 zł wysłane 2 b.m. U mnie po staremu. Pisał mi brat Olek że nie może wysłać do domu takich rzeczy,

11/1/10

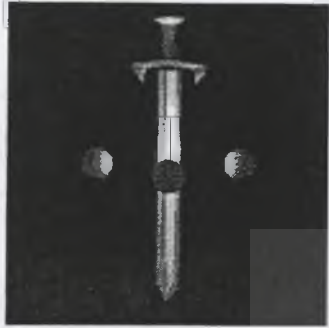
które sobie kupił jak maszynka do włosów, brzytwa itd. Pytał czy nie możnaby wysłać do Was. Odpisałem mu, że np. brzytwy nie należy wysłać ze względu na przeady ludzkie. (Jakby to wyglądało jakby ktoś komu wysłał postronrek?) ale maszynkę do włosów to ewentualnie może wysłać. Jeśli przyśle to nie będzie zdrziwienia. Posłałem mu adres Matki! Oczywiście gdybyście coś otrzymali to możecie z tym zrobić co się Wam podoba - np. sprzedać! Co do ewentualnego mego urlopu to jeszcze daleko a po drugie nie wiem czy otrzymałbym zezwolenie na wyjazd. Mówiła mi Kopczyńska w Lublinie, że raczej nie. Szkoda bo rzeczywiście dobrze by było Was odwiedzić. Ciężko mi tuza Wami bardzo. Wstydzę się przyznać ale popłakałem się tutaj kiedyś. To najgorsze, że jak sobie coś w głowę wbiję to mi wyleźć nie chce. Tymczasem będzie dosyć bo często piszę. Całuję Was. Ukłony. Jan

Aresztowanie 20. IX. 1941. Ten list napisano 14.VIII. 41, więc 24 dni przed aresztowaniem. Śmierć w Oświęcimiu (Auschwitz) 16.02.1942, gdy tam jeszcze nie sprowadzano Żydów. Auschwitz na początku był pomyślany jako obóz w którym miano eliminować (ausrotten, Vernichtungsprogramm) polską inteligencję (ojciec skończył studia techniczne w Warszawie w roku 1930). Żydzi zaczęli przybywać do Auschwitz w marcu 1942 roku. Kto twierdzi inaczej, kłamie.

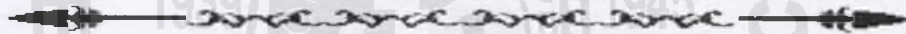


5
11/11/11

Znanięccy herbu "Lubiec"



Drzewo genealogiczne



(Zebrał Zbigniew Znanięcki)



Album

I

Wawrzyn ze Znanięcza

okolo 100 lat

ur. ok.1540
zm. ok.1650

*Znanięc h. 1500
obecnie: Zduniec*

II

Piotr
ur. 1575 *67 lat*
zm. 1642

Walery
ur. ok.1580 *66 lat*
zm. ok.1646

Jadwiga
ur. 1582
zm. b.d.

III

Paweł
ur. 1612 *58 lat*
zm. 1670

Jan
ur. b.d.
zm. b.d.

Elżbieta
ur. b.d.
zm. b.d.

IV

Marcin
ur. 1650 *60 lat*
zm. 1710

Jerzy
ur. b.d.
zm. b.d.

Anna
ur. b.d.
zm. b.d.

Eufrozyna

Katarzyna

1

111
1/1
1/2

ur. b.d.
zm. b.d.

ur. b.d.
zm. b.d.

V

Samuel
ur. 1685
zm. 1750

VI

N.N. córka
ur. b.d.
zm. b.d.

Marcin *45 lat*
ur. 1729
zm. 1774

Marianna
ur. b.d.
zm. b.d.

Jakub z *Bartosze*
ur. 1726 *62 lat*
zm. 1788

VII

Jan
ur. 1760 *87 lat*
zm. 1827

małżeństwo w 1789
Marianna Ziółkowska


żona *Kateřina Ciborska*
Ignacy Antoni z *Bartosze*
Feliks

VIII

Józef
ur. 21.05.1794 Radzyń Chełmiński
zm. b.d. *(?)*
żona Marianna Czarska

Florian Ignacy z *Bartosze*
żona *Zofia P. de Saint-?*
(*franc.*) Leon z *Strasburga*
żona Amelia Holz
(*Niemka*)

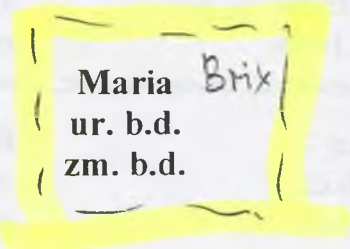
IX

 *49 lat*
Antoni Wincenty
ur. 17.01.1829 Chełmno
zm. 02.1908 Cieszyn pow. Wyrzysk

Florian K. Huld
15.01.1882 - 1958
żona *Emilia*
Julian *Asula Burgo*
żona *Harcej (od rolnictwa)*
na TV

ślub 22.09.1863 Lubawa Julianna Kurzyńska
38 lat ur. 23.07.1841 Lubawa
zm. 05.04.1877 Lubawa

X


Maria *Brix*
ur. b.d.
zm. b.d.



66 lat
Antoni Bolesław
ur. 06.05.1866 Targowisko pow. Lubawa
zm. 11.02.1932 Lubawa
ślub 19.11.1895 Kazanice Augusta
Herman *Herrmann*
ur. 24.09.1872 Wartenburg pow. Olsztyn *83 lat*
zm. 28.06.1955 Toruń

Władysław
ur. 1872

Stanisław
ur. b.d.

*Znak w Krosie na polach. Wzrost
na wielu 92 lat z Alzjona*

zm. 26.08.1966

zm. b.d.

14

XI



26 lat

Antoni
ur. 25.01.1896 Zakrzewo
zm. 02.02.1922 Leszno



(bardzo podobny do Floriana Aristolida)

Stanisław 60 lat
ur. 10.03.1897 Zakrzewo
zm. 18.09.1957 Grudziądz



45 lat

Władysław
ur. 03.07.1898 Zakrzewo
zm. 13.04.1943 Berlin



68 lat

Jan
ur. 06.10.1903 Lubawa
zm. 26.02.1971 Karsin

Helena

ur. 13.10.1904 Lubawa
zm. 1904



51 lat

Stefan
ur. 05.02.1906 Lubawa
zm. 04.1957 Bzowo



85 lat

Józef
ur. 17.07.1899 Zakrzewo
zm. 1899 Zakrzewo

Maria
ur. 17.03.1901 Byrzwald
zm. Toruń 38.12.1986

Mieczysław
ur. 17.04.1902 Lubawa
zm. 1902



69 lat

Irena
ur. 27.02.1907 Lubawa
zm. 1907

Józef
ur. 25.02.1908 Lubawa
zm. 12.04.1977 Toruń



75 lat

Franciszek
ur. 11.05.1912
zm. 8.06.1987

Zbigniew

ur. 31.01.1937 Laskowice Pom.
zm. 06.01.1999 Toruń

Jan

ur. 06.07.1940 Laskowice Pom.

Henryk

ur. 12.04.1948 Toruń

Piotr

ur. 29.04.1952 Toruń
zm. 19.05.1952

XII

62 lata

XIII

Jerzy

ur. 15.03.1965 Toruń

Maciej

ur. 25.10.1972 Toruń

XIV

Ewa

ur. 22.01.1995 Słupsk

G-Maria
Album
S-Wladyslaw

III
1/15



1876r.



1914r.
Faminy na 2 lata?



1939r.



1941r.



1998r.



1998r.



- 1. Antoni Wincenty Znaniński (IX)
- 2. Julianna Małgorzata Kurzyńska
- 3. Maria - Brix (X)
- 4. Antoni Bolesław Znaniński (X)
- 5. Władysław Znaniński (X)

- 1. Antoni B. Znaniński (X)
- 2. Augusta

Władysław Maria

III
1/16Znaniecka z
d. Herman

3. Antoni Znaniecki (XI)
4. Stanisław Znaniecki (XI)
5. Władysław Znaniecki (XI)
6. Maria Znaniecka-Gembal (XI)
7. Jan Znaniecki (XI)
8. Stefan Znaniecki (XI)
9. Józef Znaniecki (XI)
10. Franciszek Znaniecki (XI)



Zdjęcie ma następnej stronie

XI

1. Stanisław
2. Władysław
3. Jan
4. Stefan
5. Józef
6. Franciszek

Spotkanie Znanieckich w Toruniu ul. Rabiańska 10
po kampanii wrześniowej 1939r.

Władysław

III/10
IV/17

Laskowice Pomorskie 1941r.



XI

1. Józef
Znaniński
2. Waleria
Znanińska
(żona)

XII

3. Zbigniew
Znaniński
4. Jan
Znaniński

Sierpień 1998r. ul.Szeroka 37 Toruń

11/11/18

ANEKSY (patrz str. 2)

WYPIS Z DRZEWA GENEALOGICZNEGO ZNANIECKICH

(ur. 1726)

Jakub Znaniecki z Bartoszewic, herbu Lubicz (zm. 1788)
żona Kunegunda Ciborska

Ignacy Antoni z Bartoszewic
żona Scholastyka Dobrska

Feliks
żona Helena Paruszevska

Florian Ignacy ze Świątnik
żona Zofia Pin de Saint-Pont (Francuzka)

Leon ze Świątnik
żona Amelia Holz (Niemka)

Jadwiga
I mąż Eligio Carriboni
II mąż Pietro Bianchi

Florian Witold
15.01.1882-1958

Julia
mąż Czesław Kaliński

I żona Emilia Szwejkowska

II żona Eileen Markley (Amerykanka)

(nie żyje) syn Juliusz - *pracował w Holandii*
żona Irena Kozłowska II voto Gąsowska

córka Helena
mąż Ryszard Lopata

Maciej
(nie żyje)
dr rolnictwa - Tr

Teodora
Stefan

Wypis sporządzono na podstawie *Drzewa genealogicznego Znanieckich* ze zbiorów *Anieli Dietl*, z domu Znanieckiej (Poznań).

11/11/19

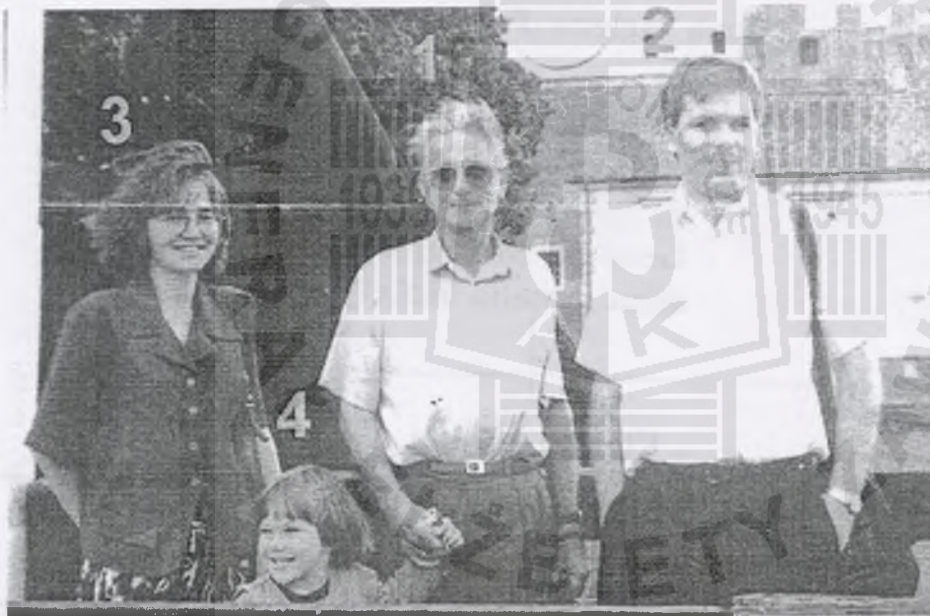


XII

- 1. Zbigniew
- 2. Jan
- 3. Henryk

nie było

Sierpień 1998r. Golub-Dobrzyń



XII

- 1. Zbigniew

XIII

- 2. Jerzy (syn Zbigniewa)
- 3. Katarzyna (żona Jerzego)

XIII

- 4. Ewa (córka Katarzyny i Jerzego)

x

III/5. Materiały inne - materiały
prekaszane przez Janę Gembalę,
- siostrzence W. Lwonięckiego.

1. Refleksje Jany Gembale na temat
pamiętnika W. Andersa i J. Winiarskiego,
mpis, oryg. k. 1 s. 1-2
2. jak wyżej, z 16.12.2008, mpis, oryg. k. 1 s. 3-4
- inf. nt. Jany Gembale ojca
3. Informacja o Józefie Gryf-Czajkowskim
+ zdjęcie sony Czajkowskiego i Władysława
Lwonięckiego (odnośny dopisek Jany
Gembale) mpis. k. 2 s. 5-6

Wspomin27

Toruń, dnia 13.01.08

III/5/1

1) Spojrzenie w przeszłość - dwa obrazy

Niemalże w jednym czasie wziąłem do ręki dwa pamiętniki. Jeden to:

Władysław Anders, Bez ostatniego rozdziału, Wspomnienia z lat 1939-1946, Bellona, 2007, ISBN 978-83-1110685-7

Drugi, napisany w PRL:

Józef Winiewicz, Co pamiętam z długiej drogi życia, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1985, ISBN 83-210-05370-3.

Oba pamiętniki dotyczą mniej więcej tych samych czasów, wydarzeń i ludzi. Uzupełniają się, aczkolwiek napisane zostały z innych pozycji.

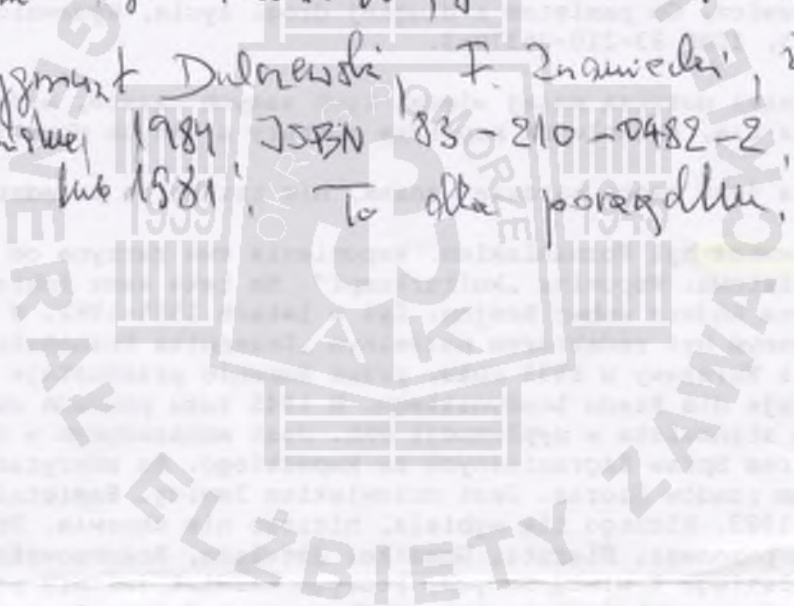
Gen. Anders jest osobą bardziej znana, nie trzeba go przedstawiać.

Józef Winiewicz był Poznaniakiem. Wspomnienia swe zaczyna od okresu przed I Wojną Światową. Wspomina „kulturkampf”. Ma taką samą fobię wobec Niemców, jaką ma Anders wobec Rosjan. Żył w latach 1905-1982. W okresie międzywojennym był redaktorem naczelnym „Dziennika Poznańskiego”. Po kapitulacji Warszawy w 1939 roku, przez Rumunię przedostaje się do Anglii, gdzie pracuje dla Rządu Londyńskiego. W 1945 roku powraca do kraju i obejmuje różne stanowiska w dyplomacji PRL. Jest ambasadorem w USA i Wiceministrem Spraw Zagranicznych za Rapackiego. Na emeryturę odchodzi z nastaniem rządów Gierka. Jest człowiekiem lewicy. Pamiętnik pisze w latach 1982-1983. Niczego nie wybiela, niczego nie ubarwia. Pokazuje ludzi, jakimi ich poznawał. Bieruta, Gomułkę, Józwiaka, Rokossowskiego, Rapackiego, Spychalskiego i wielu innych, których nazwisk już nie pamiętamy. Znał ich osobiście, podobnie jak wiele osób na Zachodzie z Prezydentami USA, szefami ONZ, dyplomatami różnych krajów. O niektórych sprawach, w których uczestniczył, mówi inaczej niż to się powszechnie przyjmuje. Bardzo uważnie patrzył na ręce Niemcom, o Amerykanach i ich stosunku do PRLu mówi tak jak było. Przez 8 lat pozostawał ambasadorem w USA i o ile dobrze zrozumiałem, miał tej działalności po dziurki w nosie. Do 1958 roku pozostawał bezpartyjny. Sięgnąłem po tę książkę, będąc przekonany, że przed II Wojną pracował w II Oddziale, tzn. w kontrywiadzie wojskowym II RP. Był szefem matki brata, którego Niemcy, po procesie w Berlinie, stracili za szpiegostwo. Czytając jego wspomnienia odnoszę wrażenie, że matki brat dla Winiewicza był jedynie korespondentem w Niemczech, a nie człowiekiem II Oddziału. (Jeśli w ogóle nim był, a nie stał się pokazowym kozłem ofiarnym.)

weste!

Przypuszczenie, że praca u Niemcewicz Studytowski: zaktualiz. ^{IV/5/2}
Florian Znowiecki, który był z Niemcewiczem zaprzyjaźniony
(Niemcewicz dopisał, aby Florian wyjechał z kraju 4 39 u.)
ktoś kto ma być świadkiem pisma do Floriana, ale nie ten
ma nie odpowiedzieć. (To daleka rodzina.) Wskazuje
Florian powieści Niemcewicz, że ten może przenieść nie
informacje o tym Studytowski, mogą to być również
przypadek, kim był Florian, jest u interneta.

(Eventualnie: Zygmunt Dulcewski, F. Znowiecki, jego i brata
Władysława Poranickiego 1984 ISBN 83-210-0482-2, BIBL. Gł. UMK,
K: 1985: 1470 lub 1581. To albo porządki.



11/5/3

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak"
 w Toruniu
 Od: Jan Gembal
 Wpłynęło dnia: 19.12.2008
 L. dz.: 1815 | Pam-410/08
 Do: Pani Elżbieta Skerska
 Załączniki: Szanowna Pani!
 Temat:

Toruń, dnia 11.12.08

Będąc absolwentem kierunków ścisłych, staram się przedstawiać rzeczywistość w sposób pełny. Wolę pisać niż mówić, ponieważ gdy język okaże się zbyt giętki, można posłużyć się myszką komputera. Jest wiele pytań, mało odpowiedzi. Odpowiedzi niepewnych muszę jak ognia unikać. Nimniej na poniższe proszę wziąć „poprawkę” i wybaczyć mi jeśli nieco wystaje z „ram”.

Uświadamiam sobie, że powinienem Pani jeszcze coś uzupełnić. Jestem ostatnim, który może oddać sprawiedliwość mojej matce, ojcu i Władysławowi Znanięckiemu. Ojca i Władka zamordowano, matkę zastrzuto - czyniąc to w czasie wojny i po wojnie. Po wojnie uznano nas za Niemców. Przyszedł czas mówienia prawdy, a trudno ustalić, jaka ona jest. Dlatego tak bardzo sobie cenię klawisz „Delite”. Szukam w dokumentach od lat 70-tych i staję się coraz bardziej ostrożny.

Dołączam:

- a) Mój komentarz do pamiętnika Winiewicza (powinien być podręcznikiem na studiach dyplomacji)
- b) Przepisana korespondencję moich rodziców (pismo ojca jest mało czytelne). Ojciec pochodząc z Lubelskiego nie miał prawa zamieszkać na terenie Torunia, więc tu nie powrócił. Wyjechał w 1939 roku na mobilizację na Ukrainę. Tam zobaczył co wyrabiają z Polakami wychowan- kowie Oberländera. Głowy Polaków były na sztachetach płotów. Powró- cił do swojej matki - Żyrzyn obok Kurowa i Końskowoli. Gdy stanął w drzwiach, jego ojczym go nie poznał. Takie na nim zrobiło wrażenie, to co zobaczył na Ukrainie. Zaczął pracować w Zamościu - był bardzo dobrym fachowcem. Pod jego kierunkiem kładziono linie telefoniczne w Toruniu, Chełmnie i Gdyni.) Mówił po niemiecku, więc był tam na pewno Niemcom bardzo potrzebny. Gestapo przyszło pod jego nieobecność. Kolega z nim mieszkający mu o tym powiedział. Ojciec stwierdził, że niczym nie zawinił i pozostał w mieszkaniu. Prawdopodobnie nie chciał, aby nas aresztowano. Niemcy nikogo do niego nie dopuszczali - ani w Rotundzie Zamojskiej, ani na zamku w Lublinie. W Zamościu przypuszczano, że dopadły go jakieś „dawne sprawy”. Ojciec Czasami, przed wojną, dokuczał Niemcom cytując w oryginale fragmenty z Goethego, Heinego - pewnie szczególnie nie podobał im się Heine. (Miał pamięć absolutną.)

Przepraszam - zaczynam się zagadywać.

Jeszcze jedna sprawa: Adres Archiwum Volksgericht podał mi na przełomie lat 60/70 pan Grzybowski. Mówił dziwne rzeczy. Nie jest wykluczone, że był mitomanem. Poznałem go przypadkowo - był w stanie rozstroju nerwowego. Twierdził, że mu grożą ludzie byłej V Kolumny. Wyglądało na to, że ma urojenia.

11/15/4

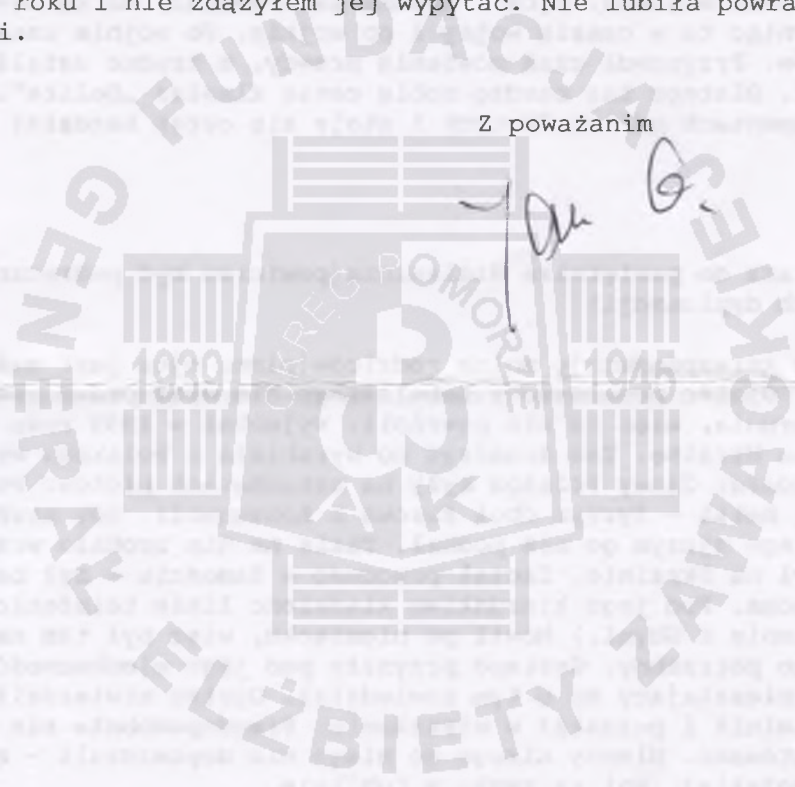
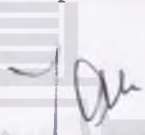
Nie powinienem wyciągać pochopnych wniosków, bo:
W pobliżu ojca na Lubelszczyźnie byli ludzie pracujący na dwie strony.

Poza tym dowódca jednej z 6 radiostacji AK nadających do Londynu, ksiądz Bronisław Kijańczuk (miał już niesprawny umysł), powiedział u mnie w domu, w obecności mojej żony, „Jan Gembal – szef okręgu kedywu AK” – nie pamiętam Lublin lub Puławę. Zamilkł. Zdania mu się rwały. Ojciec mógł oberwać za innego Jan Gembala.

W niemieckiej gałęzi rodziny mojej matki byli również „czarni”. Oni być może opłacali adwokatów broniących Władysława i im może zawdzięczam, że żyję. Próbowałem ich znaleźć i powiedzieć „dziękuję”. O prawdę trudno! Oni by mi opowiedzieli, jaka była prawdziwa historia ich najbliższego kuzyna Władysława.

Historia mojej żony była też koszmarna. Niemcy ją wywieźli, gdy była dzieckiem, ale to osobny zagadnienie, i wymaga dopracowania. Umarła w 2003 roku i nie zdażyłem jej wypytać. Nie lubiła powracać do przeszłości.

Z poważaniem



data wplywu 14.09.2009

11/5/5

Józef Gryf-Czajkowski

Z Wikipedii

Józef Gryf-Czajkowski (ur. ? zm. 2 lutego 1934 w Toruniu) - szpieg niemiecki działający przeciwko Polsce, porucznik Wojska Polskiego w stanie spoczynku, były oficer Oddziału II Sztabu Głównego, właściciel majątku Glinki w powiecie toruńskim.

W latach 1924-1931 Gryf-Czajkowski był eksponentem polskiego wywiadu w Berlinie, gdzie został zwerbowany przez Abwehrę; w tym okresie dostarczał Oddziałowi II Sztabu Głównego informacje wywiadowcze spreparowane przez Niemców. W 1931 roku został odwołany z placówki w Berlinie i przeniesiony w stan spoczynku.

Po demobilizacji Gryf-Czajkowski kontynuował działalność szpiegowską przeciwko Polsce, szantażowany przez Abwehrę. W grudniu 1933 roku wysłał na adres konspiracyjny Prezydium Policji w Gdańsku siedem filmów ze zdjęciami fotograficznymi tajnych polskich dokumentów wojskowych i obiektów strategicznych. Przesyłkę tę przejął referat kontrwywiadowczy Samodzielnego Referatu Informacyjnego Oddziału II Sztabu Głównego przy Dowództwie Okręgu Korpusu VIII w Toruniu, a Gryf-Czajkowski został aresztowany i 31 stycznia 1934 roku skazany na karę śmierci przez Sąd Okręgowy w Toruniu. Wyrok wykonano 2 lutego 1934 roku.

Aresztowanie Gryfa-Czajkowskiego odegrało ważną rolę w sprawie rotmistrza Jerzego Sosnowskiego, najważniejszego agenta polskiego wywiadu w Berlinie, gdyż Gryf-Czajkowski znał jego tożsamość i istniały podejrzenia, że zdekonspirował go przed kontrwywiadem niemieckim.

Bibliografia

- Henryk Kopczyk, *Niemiecka działalność wywiadowcza na Pomorzu 1920-1933*, Wydawnictwo

Szanowna Pani!

2 lat 50 tyh pamiętam że w styczniu 14
 "Prekurja" pisano że chodziło o Czajkowskiego,
 "Mimo to wiele lat. To tylu latach pamięć może
 przetrwać figle. Moje mi myślenie,
 z porażkami

Tam
 Tam

data wptywu 14.09.2009 R

III/15/6 6



Mother of 1963
mama z pierwszym
mężczyzną, przedziwka
mi, że to jest
Czyli...
jest w rodzinie, a
nie musi to być
rok 1984 (25?)

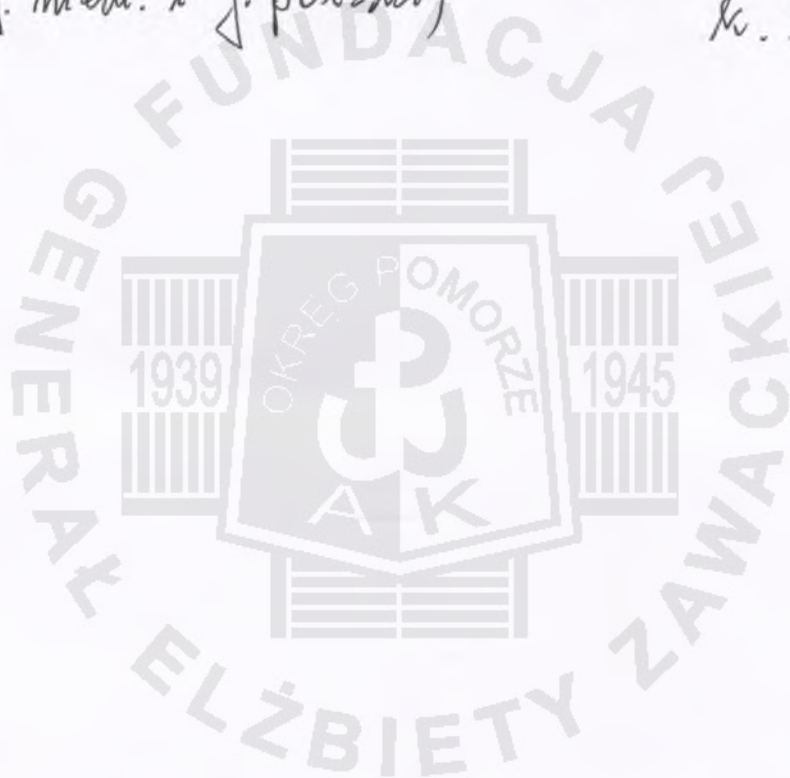
To iona
Czyli - Czyli...



Władysław
Zawacki
osobny
(podajemy)
Belonie o
rozpracowanie
Czyli - Czyli -
konstytucja
Przypuszczenie,
że Niemcy
zrobili z niej
karta
fizyczna

IV / 1. Korespondencja z aso'w
okupacji: Zwaniecki Władysław

1. List Władysława Zwanieckiego
z Berlina z dn. 12.04.1943, kserokop.
repl. oryg. w j. niem. k. 2 s. 1-4
2. List jak wyżej z dopiskiem o terminie
o wykonania wyroku, kserokop. repl.
oryg. (j. niem. i j. polski) k. 2 s. 5-8



Name des Brieffschreibers:

Yviana
Yviana Madelena

Berlin-Plöhensee, den
Königsdamm 7
Haus

12 April 1943

Gelesen:

Dem Herrn Hugo de Guzman, Thron Babranag...

Liebe Mutter und Schwester!

Es freut mich sehr, dass Sie sich um mich kümmern.
Ich habe Ihre liebe Mutter in der Zeitung gesehen.
Ich hoffe, Sie sind alle gesund und glücklich.
Ich werde Sie bald wieder sehen.
Ich liebe Sie alle sehr.
Ihre Yviana

Nur die Linie benutzen! Ränder nicht beschreiben!

17/1/3
Du hast sehr mich gleich einem Brief
gelesen, so daß ich dann gleichmäßig
zu mir gekommen sah. Es sind so meine
letzten Briefe von dir so sehr. Traurig
hast mir ich mich zu Wut. Das geht
sind so wie Gläubigen am Gott, mich wie
meinstens schonst haben mich ich von
deiner Liebe mich mit allen
meinen Schmerzen die von mir
erhalten sind zu kommen und
wie mich haben und Gottes seinen
Anweisungen. Du liebe Gott schick
mich mich gleich alle.

Schick mir gleich und laun
erhalten, mich seinen die Gottes
sind die mich kommen sollte, so mich
wie mich zu mir und ich
Wut ich dich, du das mich mich
wie mich erhalten soll mich
und mich seinen.

Du mich die Wut mich alle
gelesen, Maria, Josef, Frau
Anna, haben mich schonst seinen
Liebe Gottes, du mich mich gleich.

TV/11/4
24

Laß dich alle Sorgen kiffen und
unserem di Gedanken von
Guten unglückigen

Waldemar Gumbert

London d. 12. April 1943 16⁰⁰ Uhr

Du bist wunderbar gezeichnet und bist
in Gedanken alle die in mein Leben
mein liebe Mutter und geliebte
Mama, Hede, Stefan, Pasha, Josef u. Frank
sind meine liebsten Leute
Kasjka. Vergißt mich und meine
liebe Jasenka nicht. Auf Wiedersehen
im Himmel.

Waldemar

Waldemar
u. Suzanne
u. Oberst (Genwaf)

Zsani'ach
Kecpau
ul. Nowy Rynek
ul. Duhomyj

10/11/8

Laß die alle herzlich küssen und
sicherlich die Gedanken von
Liane und ich

Waldemar Gammert

Lauterbach 12. April 1943 7600 Gfr

Dieit wiederum herzlich grüßte
in Gedanken alle die Administration
mein liebe Mutter und Schwester
Mama, Heide, Heide, Josef u. Frank
sind meine herzlichsten
Liebe. Vergesst nicht meine
Liebe grüßte nicht auf Wiedersehen
im Himmel.

Waldemar

Mynor Flughafen 12. April 1943
o god. 19.03, Entlassung
Entscheidung des Führers 31. März 1943

hat Spionage gegen Deutschland be-
trieben, s. d. Freisle.

Akte spracy: M/S. 1169/419, 2. od. Vollesgericht

IV/2. Korespondencja bieżąca Janu Gembala z Fundacją:

1. List Janu Gembala z 14.12.2008 w sprawie Wł. Lwowieckiego, jego żony Genowefy (Lofsi), napis oryg. k. 1 s. 1
2. List Fundacji z 22.08.2011, kserokop. oryg. rękop. k. 1 s. 2
3. List J. Gembala do Fundacji z 3.10.2011 - dot. m. im. Jadwigi Liberackiej, rękop. oryg. załącz.: k. 1 s. 3
 - załącznik o zwolnieniu z obozu polskiego nr 113 "Laidlaw" Jadwigi Liberackiej (żony J. Gembala) wraz z informacją o jego działalności
 - Anna Yna Laidlaw, napisy k. - s. -
 - inf. o obozie opieluniarum w Teheranie, str. z książki Cichy bohater z opisaniem J. Gembala o J. Liberackiej k. 4 s. 4-9

TV/12/1

FUNDACJA
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
 w Toruniu

Wpłynęło dnia: 18.12.2008
 L. dz. 18/4/Pom-410/08

Załączniki:

Jan Gembał
ul. Mostowa

Toruń, dnia 14.12.08

Pani Elżbieia Skerska
Muzeum Armii Krajowej

Szanowna Pani!

Po naszej rozmowie, w piątek dnia 12.12.08, przyniosłem i pozostawiłem Pani współpracowniczkom CD z dokumentami moich rodziców oraz kserokopie dwu dokumentów dotyczących Władysława Znanięckiego. Kopię jego ostatniego listu z Berina i kopię z zestawienia osób na których w Plötzensee wykonano wyrok śmierci. Ponieważ od wielu lat poszukuję dokumentów, wiem jak bardzo można się pomylić dokonując ich oceny. Nie jestem historykiem, ale rozumiem tych historyków, którzy gromadzą dokumenty, a unikają ich interpretacji.

zob. 2.1/11

Dołączam jeszcze jeden dokument:

Moją notatką zrobioną na podstawie dokumentów otrzymanych od pana Kasprzaka.
 Protokoły przesłuchań i zeznania świadków powinny się znajdować w Archiwum Volksgerecht, (?) Barlin Wilhelmstraße 7, Zehlendorf. Dostęp do nich wymaga podobno zgody Senatu Berina lub Kolonii i jest odpłatny. (W latach 70-tych opłata wynosiła 100 marek zachodnich-wg. relacji nieżyjącego pana Zdzisława Grzybowskiego.)
 Numer akt: 11(lubII). J./167/41g.

Jeżeli chciałaby Pani więcej wiedzieć, proponuję sprawdzić w Archiwum ZBOWID dokumenty pani Genowefy Kasprzak de domo Olszewskiej, byłej żony Znanięckiego, zwanej Zofią. Tam powinna się znajdować kopia(?) artykułu z „Przekroju” nt. Znanięckiego Władysława, który istniał, bo go widziałem. Pokazywała mi go Kasprzakowa. (Machnęła mi nim pod nosem w latach 50-tych(?)). Tam powinien być również opis jej działalności w czasie okupacji.

Może Pani jeszcze coś sprawdzić. Pan Zdzisław Grzybowski. Spotaliśmy go około 1968 roku. Miał kłopoty emocjonalne związane ze swymi przeżyciami okupacyjnymi. Umarł na początku 2008 roku. Był członkiem ZBOWID. Potwierdzał, że Kasprzakowa jest w ZBOWIDzie. Przez pewien czas był prawdopodobnie w Toruniu przewodniczącym tej organizacji (przełom lat 70/80?). Warto zapytać, czy nie pisał pamiętnika, bowiem twierdził, że dużo wie o miejscowych stosunkach polsko-niemieckich. Byli tacy, którzy poddawali w wątpliwość świat jego emocji. Stąd potrzeba krytycznego podejścia do treści tego co mówił.

Z poważaniem

Jan G.



FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

TV/3/2

Toruń, 22 VIII 2011

odp. na S.dz. 1063
- potw. odbioru dokum.
+ Biuletyn
L. dz. 1081/Pan-4/10/11

Pan
Jan Gembal
ul. Mostowa
87-100 Toruń

Szanowny Panie Doktorze !

Bardzo serdecznie dziękuję za kserokopie przekazanych dokumentów śp. Władysława Znanickiego. Pamiętam o Jego działalności i losach i także staram się przy każdej okazji, szczególnie w materiałach na temat wywiadu, szukać o Nim informacji.

Korzystając z okazji, przesyłam najnowszy numer „Biuletynu” Fundacji.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

E. Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186

www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692

Jan Gembal
ul. Mostowa
87-100 TORUŃ

Toruń dnia 3.10.2011
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
Wpłynęło dnia: 5.10.2011
L. dz. 1 226 / Pom-410/11
TV/3/4

Szanowne Pani!

W Biuletynie 2/59/2010, wydanie jubileuszowe
znajduje się artykuł Agnieszki Federanisz.

Przytoczono w nim liczne informacje dotyczące między
innymi w Polish Camp Nr. 113 Hannover - Buttfeld,
gdzie prawdopodobnie była zarejestrowana
australijka Junge "LADIAW" a w jej archi-
wach powinny znajdować się również dane
o czynności przeprowadzone przez psychologów.

Dokładne informacje o LADIAW oraz opis
Liberalnej Jedynki z tego okresu, który uprzednio
Junge zamawiał jako obóz epidemijny w Teterowie,
Pozdraniam.

Z poważaniem
Jan G.

Laidlaw
Diagnostic and
Rehabilitation
Unit.

Laidlaw Diagnostic and Rehabilitation Unit



Laidlaw occupies the building previously known as Laidlaw Day Hospital and is situated in the South Block of St. Mary's Hospital.

The building is the base for outpatient consultant, nurse specialist and therapist clinics. There is a strong emphasis on early diagnosis and treatment, rehabilitation and prevention of hospital admission. This spans many specialities including rheumatology, osteoporosis, medicine for the elderly, falls management and long term neurological conditions (including stroke, acquired brain injury and multiple sclerosis). Patients are mainly, but not exclusively, over 65 years of age.

Physiotherapists are divided into two teams: the outpatient team and the rehabilitation team. The outpatient team focus on musculo-skeletal work with most of the referrals from General Practitioners and Orthopaedic teams requesting a short course of therapy. When this is completed the patient is discharged. The rehabilitation team focus on patients with longer term rehabilitation needs including stroke, falls and limb amputation. This often involves patient group education, as with back pain management, or a second clinician from the multi-disciplinary team such as orthotist and psychologist.

Consultant or nurse specialist clinics often involve another clinician from a related speciality, for example, rheumatology with podiatrist input, MS nurse and continence management, rehabilitation medicine and psychiatry.

Patients with long term conditions may attend clinic for routine review on a regular basis if stable. Should they experience signs of deterioration they, their relatives and GP have the means to make contact and reassessment is arranged promptly. This may result in a series of attendances until they are stabilised, or a cycle of interventions to maintain stability in disease.

Clinical staff working regularly at Laidlaw includes doctors, nurses, physiotherapists, occupational therapists, speech and language therapists. It is also common for students to be allocated for placements or to attend for observational experience. A team of administration staff performing secretarial, faculty clerking and receptionist roles very professionally supports the clinicians. The multi-disciplinary setting encourages face-to-face communication about shared patients and therefore a more cohesive management plan can be formulated. Staff also learn from each other and there is a culture of blurring of traditional professional roles.



Patients attending regularly get to know the staff well and hopefully build mutually therapeutic relationships. Many comment on the atmosphere at Laidlaw being more informal than other departments and that "it doesn't feel like a hospital at all".

OBÓZ POLSKI - POLISH CAMP

Nr. 113

"LAIDLAW"

HANNOVER-BOTHFELD

HANNOVER,

Z A S W I A D C Z E N I E

Niniejszym zaświadcza się, że

p. *diberacko J. Polurga*

zostaje z dniem dzisiejszym, wyśledowany z tutejzego Obozu nr. 113 "LAIDLAW" Hannover-Bothfeld na własną prośbę.

Zaprowiantowany był do dnia *12.12.1945* r.

Komendant Obozu

[Handwritten signature]
Zapoborn



11/12/16

AUSTRALIAN DICTIONARY OF BIOGRAPHY - ONLINE EDITION

Laidlaw, Annie Ina (1889 - 1978)

LIDLAW, ANNIE INA (1889-1978), navy matron, was born on 23 January 1889 at Lake Wallace, near Edenhope, Victoria, second of three daughters of native-born parents James Adam Laidlaw, grazier, and his wife Annie, née Gilchrist. Ina was educated at Alexandra Ladies' College, Hamilton. On 11 November 1913 she started training at the (Royal) Children's Hospital, Melbourne; three years later she was retained as a staff nurse.

Appointed to the Australian Army Nursing Service on 30 June 1917, Laidlaw was immediately sent to India where she served in military hospitals at Bombay and Poona. She returned to Melbourne in March 1919 and her A.A.N.S. appointment terminated on 21 May. Back at the Children's Hospital, she worked as a ward sister until 1925 when she was granted leave to undertake midwifery training at the Royal Hospital for Women, Sydney. She resumed her post at the Children's Hospital and in January 1926 became assistant lady superintendent (assistant-matron). In 1930 she was promoted to lady superintendent of the hospital's orthopaedic section at Frankston, where she worked under the medical superintendent Dr John Colquhoun.



Annie Ina Laidlaw (1889 - 1978), by Nora Heysen, 1944, courtesy of Australian War Memorial. ART22219. .
Image Details

The Royal Australian Naval Nursing Service was formed in 1942. Surgeon Captain William Carr, who knew Miss Laidlaw socially, nominated her to head the new service; on 20 April she was appointed superintending sister, with the equivalent rank of lieutenant commander. She assisted in the selection of qualified nurses suitable for recruitment as R.A.N.N.S. officers. Initially, twelve were chosen in Melbourne and twelve in Sydney. Their numbers rose to sixty before World War II ended. They served in naval hospitals in Sydney and Darwin, at Milne Bay, Papua, and at Flinders Naval Depot, Westernport, Victoria; they staffed naval sick-quarters in Brisbane and Canberra, at Townsville and Cairns, Queensland, and at Fremantle, Western Australia; some of them were attached to army and air force hospitals. Laidlaw visited her staff at their various postings.

Based at Flinders Naval Depot, she had charge of the establishment's hospital in addition to her responsibilities for the whole of the R.A.N.N.S. In March 1943 she was promoted matron. Laidlaw and her colleagues shared their living-quarters with officers of the Women's Royal Australian Naval Service, but had their own officers' mess where meals and services were provided by W.R.A.N.S. cooks and stewards. The nurses' duties included training men as sick-berth attendants to prepare them for employment at sea. There was some resentment among male members of the Medical Branch who felt that their positions were being usurped. Laidlaw overcame the difficulty. One nursing officer recalled that she 'was of sterling worth . . . a born leader—a woman of tremendous courage'.

After Laidlaw's R.A.N.N.S. appointment ended on 15 March 1946, she returned to her position at the orthopaedic division of the Children's Hospital and remained there until 1950. She had a large circle of friends, belonged to the Peninsula Country Golf Club, Frankston, enjoyed a game of cards and drove a baby Austin motorcar.

In 1951-52 Laidlaw was home sister at the Queen Elizabeth Hospital for Children, London. She then worked in Melbourne as resident matron at the Freemasons' Homes of Victoria, Prahran. Following her retirement in 1957, she lived in the Returned Sailors', Soldiers' and Airmen's Imperial League of Australia's home for nurses at R.S.L. (St Kilda) House. She died on 13 September 1978 at

TV/3/9

2425.

☒ 1943 Poczta Polowa Nr 113. (21.III.1943). List do polskiego obozu opiekuńczego w Teheranie, Stemple polskiego cenzora
Feldpost mit Stempel „POCZTA POLOWA, 113 (21.III.1943)” auf Brief an der Auffanglager in Teheran, sowie violette polnischen Zensurstempel No 112.
II W.W. letter from PFO No. 113 (21.III.1943) to Polish Refugee Camp in Teheran, Polish censor handstamp

150,-

2426.

☒ 1943 Poczta Polowa Nr 116. (22.VII.1943). List do polskiego obozu opiekuńczego w Ahwazie, Iran. Stemple polskiego i angielskiego cenzora. Przekierowana do Karaczi, Indie
Reco-Feldpostbrief mit Aufgabestempel „POCZTA POLOWA, No 116 (22.VII.1943)” an der Auffanglager in Karachi, India), sowie violette polnischen und britische Zensurstempeln.
II W.W. Airmail letter from PFO No. 116 (22.VII.1943) to Polish Refugee Camp in Ahwaz. Polish censor handstamp. (Readdressed to Karachi, India)

200,-

2427.

☒ Koperta lotnicza angielska Mi. LF1 wysłana z Kingston (Anglia) do Polskiego obozu w Valivade - Kolhapur, Indie. R!
Luftpostfaltbrief Mi. Nr LF1 von Kingston (England) an der Polnischen Lager in Valivade-Kolhapur, Indien
Stamped air mail cover Mi. No LF1 from Kingston on Thames to Polish Refugess Camp in Valivade-Kolhapur, India.

250,-

2428.

☒ Najszymniejszy i najrzadszy kasownik poczty polowej Brygady Strzelców Karpackich 111A (111 powstała 1.11.1940 w Egipcie). Na froncie wyszywana odznaka Australian Commonwealth Military Forces. Karta wysłana przez Ryszarda Wagnera, autora monografii Polskiej Poczty Polowej.
Feldpostbiref mit Aufgabestempel „Poczta Polowa 111A” (RRR!) 23.VII.1943 nach Paiforce 162
Letter from Polish Field Post No. 111A (RRR!) from 23.VII.1943 to Paiforce 162.

1100,-

2429.

☒ Airgraph. Wielka Brytania Gw. Z. Korszeń
Airgraph von Grossbritannienen, gepr. Korszeń

200,-

Rosyjskie Poczty Polowe - Armia Polska w ZSRR - Russische Feldpost - Polnische Armee in Sovietunion - Russian Field Post - Polish Army in the Soviet Union

2430.1

1942 - "Dojdziemy" - Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, Arkusz drukarski 6 zn (3 parki tete - beche) czyste ** (jedna parka z podplepką). gw. Petriuk, Schmutz, Fi. 3500, -

2

1942 - Polnische Armee in der Sowjet-Union, Kompl. Bogen mit 6 Marken (3kehrdruck Paare), postfrisch (1 Paar mit Falz), gepr. Petriuk, Schmutz
1942 - Polish Military Post at Soviet Union - Uzbekistan block of 6 (3 tete - beche pairs) 2 x NH + 1 x OGH, signed Petriuk, Schmutz

2 700,-

2431.1

1942 - "Dojdziemy" - Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, Próba (czerwonobrazowa) w parce, fotoatest Falkowski
1942 - Polnische Armee in der Sowjet-Union, PROBEDRUCK - Senkr. Kehrdruck paar, Fotoatest Falkowski
1942 - Polish Military Post at Soviet Union - Uzbekistan, PROOF, vertical pair, mint, signed Falkowski

2

1 500,-

2432.1

1942 - Poczta Polowa w ZSRR - "Dojdziemy" PRÓBA, pasek 3 znaczków, Fotoatest Falkowski
1942 - Polnische Armee in der Sowjet-Union, PROBEDRUCK - Dreierstreifen Fotoatest Falkowski
1942 - Polish Military Post at Soviet-Union (WW II) Proof, strip of 3, signed Falkowski

1

960,-

2433.-

Poczta Polska w ZSRR Próba znaczka "DOJDZIEMY" w pasku 3 szt. gw. Schmutz. Na awersie pieczętka "GŁÓWNA POCZTA POLOWA SIŁ ZBROJNYCH W ZSRR"

Mi. 1

1942 - Polnische Armee in der Sowjet-Union, Dreierstreifen mit Stempel "GŁÓWNA POCZTA POLOWA SIŁ ZBROJNYCH W ZSRR" (Rückseite)
1942 - Polish Forces at Soviet Union, strip of 3 with cancel "GŁÓWNA POCZTA POLOWA SIŁ ZBROJNYCH W ZSRR" (on reverse) mint NH

1 500,-

2434.1

1942 - "Dojdziemy" - Polskie Siły Zbrojne w ZSRR, Próba 4 zn. (w tym parka TETE - BECHE), (zn. jasne), gw. Schmutz, Fi. 4500, -

1

1942 - Polnische Armee in der Sowjet-Union (Uzbekistan) PROBEDRUCK - 4 Marken (auch 1 Kehrdruckpaar) Marken hellbraun, gepr. Schmutz
1942 - The Post of Polish Army in Soviet Union (UZBEKISTAN) PROOF - 4 stamps (1 Pair TETE - BECHE), bright brown, signed Schmutz

1 500,-

2435.

1942 - Poczta Polska w ZSRR - próba zn. niedopuszczonego do obiegu, czysty b.g., gw. Schmutz
1942 - Poln. Post in der Sowjet-Union - PROBEDRUCK (nicht ausgegebene Marke) - postfrisch o.G., gepr. Schmutz
1942 - Polish Post in Russia - not issued, PROOF, mint NG, signed Schmutz, very fine

850,-

2436.

Poczta Polska w ZSRR niedopuszczony do obiegu zn. "STAN" w parce TETE - BECHE, gw. Schmutz (próba w kolorze granatowym)
Poln. Armee In Sowjet-Union, nicht ausgegebene Marke - PROBEDRUCK in dunkelblau - Kehrdruckpaar
Polish Army in Soviet Union, PROOF (DARK BLUE) Not issued edition, TETE - BECHE pair

1 500,-

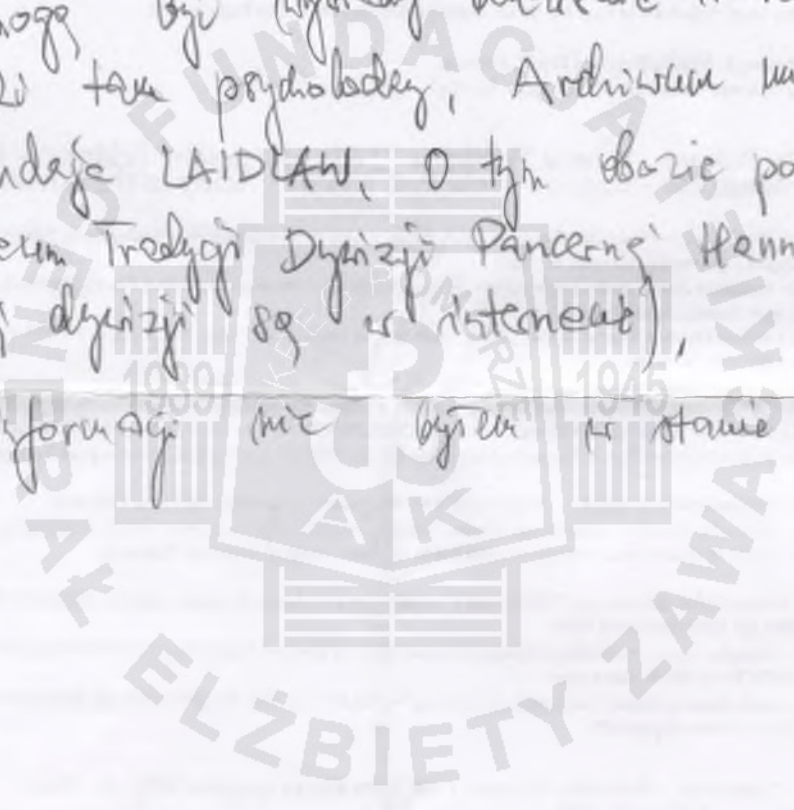
TV/12/8

Temat badania:
"Poczta polowa Nr. 113"

Przedpokładnie obóz opiekuńczy dla osób z obozach
nazistowskich (Teheran) i hitlerowskich (Hannover -
Bottsfeld, prawdopodobnie w byłych konarach dywizji pancernych
SS, obecnie stoi tam dywizja Bundesweary, pancerna).

Tenże mogą być przynajmniej lekarze i technicy prze-
prowadzali tam psychodolę, Archiwum moim zdaniem
ma fundacje LAIDAW, o tym obóz panini niechciał
w Muzeum Tradycji Dywizji Pancernych Hannover - Bottsfeld
(dane tej dywizji są w internecie),

Więcej informacji nie będzie w stanie zdobyć,



14/12/9

WYDAWCA ORYGINAŁU:
Threshold Editions
A Division of Simon & Schuster, Inc.
1230 Avenue of the Americas
New York, NY 10020

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
Wpłynęło dnia:	6.12.2011
L. dz.:	1799/Pom-10/11
Załączniki:	
Referent:	

COPYRIGHT © 2010 BY RITA COSBY

Rita Cosby

TYTUŁ ORYGINAŁU

Quiet Hero. Secrets from My Father's Past

"Cichy bohater"

TEUMACZENIE Z JĘZYKA ANGIELSKIEGO

Olga Pienkowska-Kordeczka

KOREKTA

Agata Chadzińska

Joanna Nowak

PROJEKT OKŁADKI

Lukasz Kosek

OPRACOWANIE GRAFICZNE I SKŁAD

Andrzej Witek

Jedyną liberalka, to moje żona (zmarła 16.08.2003).
 Nie wspomina o tym obwie, ale powiedziała mi że ze
 stron wypracowań jej psycholog - Niemiec (j. niemiecki znała
 biegle), Rita Cosby dotarła do psychologa, który zajmował
 się osobami po
 obrodach, on jej
 powiedział, dlaczego
 młodzi, żona nigdy
 nie powiedziała (nikomu)
 o tym obwie. Secrety powinny być w języku
 lekarstwa (Anglia, słoty zabawy, Niemcy, moje niemiecki polski).
 Żona powiedziała mi tylko że angielski lekarz nie mógł
 zrozumieć, jakim cudem (ona przeżyła).

ISBN 978-83-7569-195-5

© 2010 Dom Wydawniczy RAFAEL
ul. Ostatnia 1c, 31-444 Kraków
tel./fax: 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

J.M.: 1449/2335 Rom.

Tomlin

Zmianiecki Władysław
V. Słarty informacyjne
s.

N. Miasto Luban

1

ZNANIECKI WEADYSEAW

Uw. 3.07.1888, urzędnik w Zakurzewie
koto Lubany. Jego nazwisko znajduje
się na liście zamordowanych w Plötzen-
see.

Liż B. Standary nr 52/88/A, znajdujący się w folderze
"archiwum"

AM

N-102 2
pole Pom.

Znaniecki (i. m. n.)
Rachodur z Torunie. Kprohedur
Leone Torliniswego w meju 1841r. do
prawy konspiracyjnej i komorne.
Raneu konicyli podchorzobny.

zob. rel. L. Torliniswego H-141/Pom

J.M.M.

+ Zmianiecki Władysław

Jorui

Dokumenty z niemieckich archiwów
dotyczące Władysława Zmianieckiego,
straczone w Berlin - Plötensee

3

19.04.1943 o godz. 19:03, 1945

Zamieszkałego przy Roonstr. 12, w Tosznie
(tam został aresztowany, jego imię przyjęła
mieszkała przy Friedrichstr. 8 [Harnaszk])

zob. z. 1/2 s. 3-20

Zmianiecki W.

